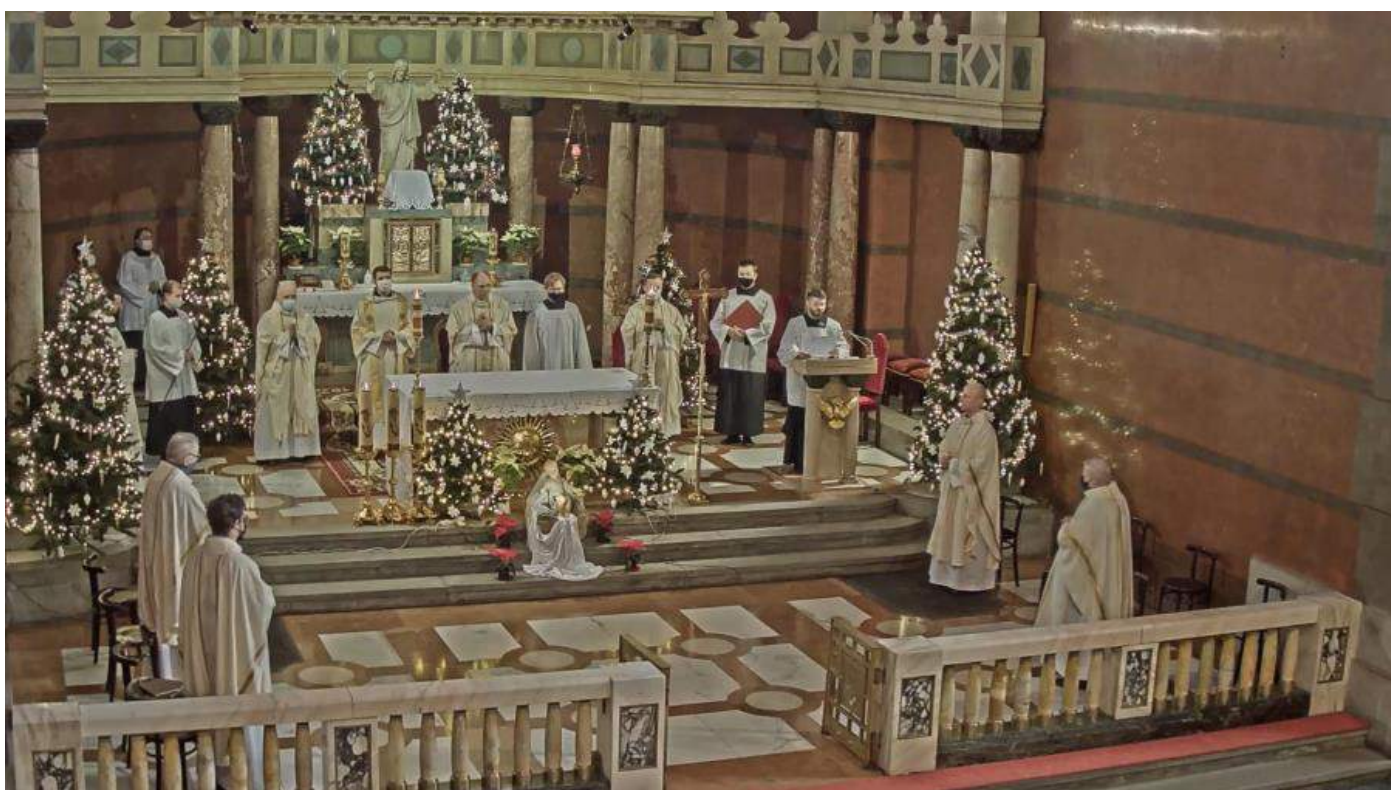


Wiadomość Tygodnia

W KRAKOWIE INAUGURACJA OBCHODÓW 100. ROCZNICY POŚWIĘCENIA POLSKI NAJŚWIĘTSZEMU SERCU PANA JEZUSA



Mszą św. w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie zainaugurowane zostały obchody 100. rocznicy poświęcenia Polski NSPJ. Ich zwieńczeniem będzie odnowienie tego aktu przez polskich biskupów i wszystkie parafie 11 czerwca, w uroczystość Serca Jezusa.

Eucharystii przewodniczył prowincjał Prowincji Polski Południowej Jezuitów o. Jarosław Paszyński SJ. W homilii podkreślał, że „Jezus chce, byśmy przyszli do Niego i nasze serca kształtowali na Jego wzór, i tak jak On doświadcza, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Ojca”.

– Chcemy odnowić nasze serca, odnowić duchowo i moralnie nasze życie osobiste, rodzinne, społeczne, życie Kościoła i narodu – mówił duchowny o przygotowaniach do odnowienia aktu zawierzenia Polski Sercu Jezusowemu. – Chcemy przyjść do Jezusa, stanąć przed Nim w prawdzie i przyjąć Jego miłość. Chcemy również publicznie, ze skruchą, uznać nasze grzechy i za nie przeprosić, za wszystkie te grzechy popełnione przez te

lata, w sposób szczególny te, które boleśnie ranią Boga i ludzi. Te grzechy, które są ostatnio ujawniane i są powodem zgorznienia dla wielu. Chcemy przyjść do Jezusa, aby On nas oczyścił, odnowił, pokrzepił, aby On kształtował nasze serca według Serca Bożego – zaznaczył prowincjał jezuitów.

Na czas przygotowań do odnowienia aktu zawierzenia Polski NSPJ Apostolstwo Modlitwy przygotowało program duszpasterski, a do wszystkich parafii w Polsce zostały rozesłane materiały, które mają pomóc w przygotowaniach do tego wydarzenia. Odbędzie się ono 11 czerwca, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa podczas Mszy św. w bazylice NSPJ w Krakowie. Ponownego zawierzenia narodu NSPJ, w obecności Konferencji Episkopatu Polski, dokona jej przewodniczący, abp Stanisław Gądecki. W łączności z centralnym wydarzeniem w Krakowie akt ten zostanie złożony również w każdej parafii w kraju.

W 1921 r. konsekrowany został jezuicki kościół pw. NSPJ w Krakowie, wybudowany z datków składanych przez Polaków z całego kraju i pomyślany jako centralne miejsce kultu Serca Bożego. W związku z tą konsekracją podjęto też akt zawierzenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. – U progu odzyskanej i obronionej niepodległości biskupi, przy udziale licznie zgromadzonych wiernych, członków zakonu jezuitów, przedstawicieli duchowieństwa i różnych stanów, zawierzili naszą ojczyznę Sercu Bożemu, oddając nowe wyzwania, przed jakimi stawała Polska w kontekście odzyskanej wolności i budowania społeczeństwa, które z tego daru potrafi odpowiedzialnie korzystać – wyjaśnia o. Jarosław Paszyński SJ.

Rok wcześniej na Jasnej Górze polscy biskupi zawierzili naród Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w sytuacji zagrożenia podczas wojny polsko-bolszewickiej. Akt krakowski był wyrazem wdzięczności za ocalenie ojczyzny.

W Krakowie od 1872 r. wydawany był miesięcznik „Posłaniec Serca Jezusowego”, redagowany przez jezuitów w ramach Apostolstwa Modlitwy. Jednym z redaktorów naczelnych pisma był o. Józef Andrasz SJ, znany jako kierownik duchowy i spowiednik św. Faustyny czy bł. Anieli Salawy. Jako czciciel Serca Bożego przyczynił się do odnowienia aktu zawierzenia Polski Sercu Jezusa, którego w czasach komunistycznych 28 października 1951 r. dokonał kard. Stefan Wyszyński, a z nim wszystkie parafie w Polsce.

– Istotą kultu NSPJ jest poznanie i przyjęcie miłości Bożej, którą najpełniej objawia Jezus, oraz zadośćuczynienie za grzechy przeciwne tej miłości – mówi prowincjał jezuitów. Jezus przekazał Małgorzacie Marii Alacoque obietnice dla czcicieli Jego Serca. Stąd m.in. tradycja pierwszych piątków miesiąca i godziny świętej, czyli adoracji Najświętszego Sakramentu w nocy z czwartku na pierwszy piątek miesiąca. Za: www.jezuici.pl

Wiadomości krajowe

„STARAŁ SIĘ ROZMAWIAĆ Z KAŻDYM BEZ WZGLĘDU NA POGLĄDY”

Relacja z pogrzebu o. Macieja Zięby OP



Uroczystościom pogrzebowym śp. o. Macieja Zięby OP, które odbyły się w sobotę 9 stycznia w kościele św. Wojciecha przy Placu Dominikańskim 2 we Wrocławiu, przewodniczył metropolita wrocławski abp Józef Kupny, a kazanie wygłosił prowincjał polskich dominikanów o. Paweł Kozacki OP.

Przed Mszą odczytano list od prezydenta RP Andrzeja Dudy, który przyznał Zmarłemu Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. O. Maciej Zięba OP, filozof, teolog i publicysta, zmarł 31 grudnia w wieku 66 lat.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona o godz. 10.00, a pogrzeb o godz. 12.30 na Cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida 51 we Wrocławiu.

Zgodnie z tradycją zakonów mendykantkich, obrzędy pogrzebowe poprowadził przedstawiciel zakonu franciszkanów. Był nim o. Filip Buczyński.

W uroczystościach pogrzebowych udział wzięli m.in. rodzina Zmarłego, współbracia zakonnicy, osoby zaangażowane w Instytut Tertio Millennio, premier Mateusz Morawiecki oraz były prezydent Bronisław Komorowski. W imieniu prezydenta Andrzeja Dudy obecna była szefowa jego kancelarii, minister Grażyna Ignaczak-Bandych. W pogrzebie uczestniczył także o. Janusz Sok CSsR, przewodniczący KWPZM (o. Maciej Zięba był wiceprzewodniczącym KWPZM w latach 2002-2005)

Liturgii przewodniczył metropolita wrocławski abp Józef Kupny, koncelebrował kard. Stanisław Dziwisz oraz liczni dominikanie i kapłani. Homilię wygłosił prowincjał polskich dominikanów, o. Paweł Kozacki OP.

Przed Mszą pogrzebową śp. o. Maciej Zięba „w uznaniu wybitnych zasług w działalności na rzecz opozycji antykomunistycznej i zaangażowanie w walkę o wolność słowa w czasach PRL, za kultywowanie dziedzictwa myśli Jana Pawła II i popularyzację społecznej nauki Kościoła”, został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przyznawanym przez Prezydenta RP. Odznaczenie przyjął brat o. Macieja Zięby, ks. Wojciech Zięba.

Szefowa Kancelarii Prezydenta, minister Grażyna Ignaczak-Bandych, odczytała list prezydenta Andrzeja Dudy. Prezydent zaznaczył, że o. Zięba przez całe życie był głęboko zaangażowany w sprawy ojczyzny. Przywołał jego książkę „Biało-czarne zapiski” i parafrazując tytuł stwierdził, że życie zmarłego dominikanina zapisano w biało-czerwonych barwach.

– Jego mądra, odważna i aktywna postawa w czasach opozycji antykomunistycznej, jak i po odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą, była wzorem odpowiedzialności za dobro wspólne. Śp. Ojciec Maciej Zięba wywarł wielki wpływ na formowanie nowych pokoleń Polaków, którzy w dorosłe życie wchodził już we własnym suwerennym państwie. Wybitny znawca katolickiej nauki społecznej, egzegeta i popularyzator nauczania św. Jana Pawła II, w swojej działalności harmonijnie łączył dwa wymiary: duszpasterski i obywatelski – napisał Andrzej Duda dodając, że o. Zięba niestrudzenie tłumaczył, jak można i warto godzić zasady wolnego rynku z tradycją, etyką i zasadami chrześcijańskimi.

Prezydent w liście przywołał bliskie międzynarodowe kontakty zmarłego dominikanina z międzynarodowym środowiskiem filozofów polityki stwierdzając, że dzięki nim przyczynił się do upowszechnienia w Polsce nowoczesnego spojrzenia na relacje wiary i ekonomii. „Wśród wielu Jego dzieł miejsce wyjątkowe zajmował Instytut Tertio Millennio, który dla bardzo licznych młodych ludzi stał się źródłem inspiracji do podejmowania obowiązków wobec wspólnoty kościelnej i politycznej poprzez aktywność w sferze publicznej, społecznej i państwowej” – zwrócił uwagę prezydent. – Właśnie teraz, kiedy tak potrzebujemy ponownej refleksji nad dziedzictwem myśli papieża Polaka, odejście Ojca Macieja Zięby odczuwamy szczególnie boleśnie. Będzie Go nam brakowało, ale ufam, że tym częściej i wnikliwiej będziemy wracać do Jego publikacji i wypowiedzi, szukając w nich wskazań aktualnych w obecnym momencie naszej historii – napisał Andrzej Duda.

We wprowadzeniu do liturgii pogrzebowej abp Józef Kupny powiedział: „Kiedy św. Jan Paweł II odchodził do Domu Ojca, mówiliśmy, że zostawił nam ogromną spuściznę, którą powinniśmy poznawać, studiować i wcielać w życie. Chciałoby się powiedzieć, że o. Zięba miał klucz do zrozumienia tego, co do-

staliśmy w spadku po Karolu Wojtyła”. Wskazał na udział o. Zięby w popularyzacji myśli polskiego papieża, również wśród młodych. Stwierdził, że jednym z największych przesłań o. Zięby jest pojednanie polsko-polskie.

Kazanie wygłosił o. Paweł Kozacki OP, prowincjał polskich dominikanów. Przywołując zaangażowanie Macieja Zięby w ruch Solidarności wskazał, że w tym czasie wstąpił do zakonu dominikanów: „on poznał i uwierzył miłości” – stwierdził dodając, że ten radykalny wybór wskazuje, iż o. Zięba wszystko budował na Panu Jezusie i Ewangelii. Zaznaczył, że Chrystus był główną motywacją i fundamentem wielkiego zaangażowania o. Zięby w każdej dziedzinie, w której się udzielał. „Przestrzegał, mówiąc, że jeśli ten fundament Chrystusa się usunie, demokracja może się zdegenerować” – mówił o. Kozacki.

Wskazał, że gdy próbowano o. Ziębę przypisać do jakiegoś stronnictwa, o. Maciej zawsze mówił o sobie, że tylko stara się kierować słowem Chrystusa, że chce być ewangeliczny, chce być uczniem Chrystusa.

– O. Maciej nie był fundamentalistą, do ludzi podchodził szeroko, w każdym człowieku dostrzegał piękno, starał się nikogo nie wykluczać, z góry z nikogo nie eliminować, rozmawiał z każdym, bez względu na poglądy czy partie. Starał się wchodzić w dialog i nie bał się takiego dialogu, podejmował go z ludźmi inaczej patrzącymi na rzeczywistość. Czasem w rozmowie przyjacielskiej, czasem w sporze i obronie tego, co dla niego najważniejsze, ale zawsze z szacunkiem dla drugiego człowieka, doceniając i dostrzegając dobro drugiego człowieka – mówił prowincjał dominikanów.

Kaznodzieja podkreślił, że zmarły był wiernym słuchaczem, propagatorem i obrońcą dziedzictwa Jana Pawła II. „Nie bał się, był człowiekiem odważnym, podejmującym rozmaite wezwania, czasem bardzo trudne, których nikt inny nie odważył się podejmować, odważnie kroczył w przyszłość, kreśląc wizję, myśląc o ideach, przemianie rzeczywistości. I brał odpowiedzialność za przesterzeń, w której działał” – wskazał prowincjał.

– Macieju, bardzo ci dziękujemy za to, że byłeś uczniem Chrystusa; za to, że byłeś człowiekiem między nami; że byłeś naszym bratem, naszym ojcem.

Dziękujemy ci za wszystko, co robiłeś, co mówiłeś, czego nas uczyłeś. Dziękujemy ci za to, że wielu z nas ukształtowałeś, pomogłeś odnaleźć się w świecie, spojrzeć na niego oczami Chrystusa. Dziękujemy – zakończył kazanie o. Paweł Kozacki.

Po Mszy głos zabrał kard. Stanisław Dziwisz, opowiadając o przyjaźni i współpracy o. Macieja Zięby z Janem Pawłem II. „Ta przyjaźń miała kluczowe znaczenie na całe życie Macieja” – powiedział kardynał. Przytoczył publikację o. Zięby. „Będzie nam brakować jego postawy dialogu, gotowości rozmawiania ze wszystkimi, umiejętności dostrzegania racji nawet u najbardziej zacieklego adwersarza” – powiedział hierarcha, dziękując zmarłemu za życie i pracę.

Ponadto prowincjał dominikanów odczytał list kondolencyjny od Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka, który ze względu na okoliczności związane z pandemią nie mógł wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych.

Głos zabrał także premier Mateusz Morawiecki. „Głęboko wierzę, że to dobro, które o. Maciej szerzył na ziemi, jest w naszych sercach i będzie owocowało w przyszłości” – powiedział. Podkreślił, że o. Zięba był człowiekiem dialogu, czasami trudnego, gorzkiego, ale zawsze uczciwego. Przytoczył osobistą rozmowę o przebaczeniu, prawdzie, poszukiwaniu. „O. Maciej pięknie łączył w sobie dwa wymiary, polski i europejski, wskazując, że wyrastają z jednego, chrześcijańskiego pnia, ubolewając, że ten pień usycha, a nawet jest osuszany, przez odrzucanie Ewangelii” – mówił premier, przytaczając wątki nauczania o. Zięby.

Brat o. Macieja Zięby, ks. Wojciech Zięba, odczytał listy od ich dwóch siostr oraz podzielił się osobistymi wspomnieniami, zwłaszcza z ostatniego czasu. Przytoczył zaangażowanie i troskę o. Macieja Zięby w sprawy ojczyzny i Kościoła. Podkreślił m.in. niepokojące go sytuacje szkodliwych relacji Kościoła i władz państwowych.

Głos zabrali też marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski, prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, były prezydent tego miasta Rafał Dudkiewicz oraz przedstawicielka Instytutu Tertio Millennio Anna Janczyk.

Za: www.deon.pl

PROROK KAŻDEGO CZASU

127 lat temu, 8 stycznia 1894 r., urodził się w Zduńskiej Woli Rajmund Kolbe, późniejszy św. Maksymilian Maria - założyciel klasztoru Niepokalanowskiego. W tym dniu podczas uroczystej Mszy św. zainaugurowano przygotowania do Jubileuszu "Rycerza Niepokalanej", którego pierwszy numer wydano w Krakowie w styczniu 1922 r. Eucharystii przewodniczył o. Mirosław Bartos - wikariusz prowincji warszawskiej franciszkanów konwentualnych.

W homilii kaznodzieja zwrócił uwagę na potrzebę miłowania bliźniego "tak jak kocha go Jezus". Miłość jest potrzebna do prawdziwego rozwoju ludzkiego, gdyż "miłość to znak rozpoznawczy, to jak termometr, który ukazuje stan naszej duszy i tę prawdę dobrze rozumieli święci, w tym św. Maksymilian" - mówił wikariusz prowincji.

"Ojciec Kolbe obrał sobie za zadanie przybliżenie ludziom nadziei i ufności, znalezienie pierwotnego dobra życia, które można odnaleźć postępując za Niepokalaną. On chciał, aby każdy z pomocą Niepokalanej odnalazł własne piękno" - mówił podczas kazania o. Mirosław. Kaznodzieja zwrócił uwagę na to, że Ojciec Kolbe nigdy się nie oszczędzał, ale całkowicie oddawał się bliźnim, był radykalny i nigdy nie rozkoszował się dobrem, które udało mu się zrealizować. "On był darem dla innych" - podkreślił o. Mirosław.

W dalszej części kazania kaznodzieja przypomniał że Ojciec Maksymilian był mężem wspólnoty, mężem słowa, mężem całkowitego zaufania Niepokalanej i naśladowania Jej, "by Ona stała się zwierciadłem dla każdego, zwierciadłem, w którym można się przejrzeć".

Cytując słowa kard. Stefana Wyszyńskiego, kaznodzieja przypomniał, że Ojciec Maksymilian był swego rodzaju "prorokiem dla swego narodu, który przygotował naszą Ojczyznę na wydarzenia II wojny światowej". Nasze czasy - choć inne - to w wielu aspektach są podobne, dlatego też naśladując św. Maksymiliana, "będąc drugim Maksymilianem naszych czasów - mówił kaznodzieja - również i my będziemy prorokami naszych czasów".



O. Mirosław zachęcił wszystkich do całkowitego oddania się Niepokalanej i Jej Sercem ukochania Serca Jezusowego, gdyż "w ten sposób w naszych rodzinach zapanuje miłość, pokój i radość, która będzie zapalać i inne serca wokół nas".

W przygotowania do 100-lecia powstania "Rycerza Niepokalanej" wpisał się także koncert Zespołu Mazowsze, który odbył się w niepokalanowskiej bazylice 9 stycznia. Ze względu na warunki pandemiczne można było go zobaczyć tylko na kanale YouTube Niepokalanów-TV oraz wysłuchać przez Radio Niepokalanów.
Za: www.niepokalanow.pl

DWÓCH FRANCISZKANÓW PROFESORAMI NA UPJP II

Dwóch franciszkanów otrzymało tytuły naukowe profesorów. O. Zdzisław Gogola z Krakowa – profesora nauk humanistycznych, a o. Paweł Warchoń z Warszawy – profesora nauk teologicznych. Dyplomy wręczył zakonnikom Wielki Kanclerz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II ks. abp prof. dr hab. Marek Jędraszewski w poniedziałek 11 stycznia 2021 r. w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie.

Choć tytuły naukowe braciom zostały przyznane już w zeszłym roku, to jednak ze względu na obostrzenia sanitarne spowodowane pandemią koronawirusa, akty ich nadania zostały wykonane dopiero teraz.



Podczas promocji akademickich w świątyni wręczono również dyplomy doktorskie oraz dyplomy doktorów habilitowanych. Przy tej okazji metropolita krakowski dziękował Bogu za 624. rocznicę powołania Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej.

„Promocje akademickie nie są mową pożegnalną, lecz początkiem drogi. Każde 'dziś' może być początkiem i niech śmierć zabierze nas z tego świata prędzej, niż będziemy publicznie twierdzić, że doszliśmy do końca” – podkreślił w okolicznościowym słowie ks. dr hab. Wojciech Węgrzyniak.
Za: www.franciszkanie.pl

TRZEJ KRÓLOWIE W NIETYPOWY SPOSÓB ODWIEDZILI DZIECI Z OŚRODKA OPIEKUŃCZO-LECZNICZEGO W CZĘSTOCHOWIE

Trzej Królowie w nietypowy sposób odwiedzili dzieci i młodzież w Ośrodku Opiekuńczo-Lecznicznym im. św. Michała Archanioła w Częstochowie. Dokonali tego za pomocą podnośnika wozu strażackiego. Placówka prowadzona jest przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Z powodu obostrzeń sanitarnych Trzej Królowie nie mogli wejść do budynku. Z pomocą przyszli strażacy. Mędrcom ze Wschodu przewodził w tej akcji ubrany w królewskie szaty bp Andrzej Przybylski, biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej.

– Wszyscy się cieszymy, bo zajaśniała światłość ludziom zaleknionym, smutnym i chorym. Pan Jezus po to przychodzi jako dziecko, żeby przynieść nam wszystkim nadzieję i radość – powiedział duchowny.



– Trzej Królowie też musieli pokonać mnóstwo przeszkód, by dojechać do stajenki w Betlejem. W związku z tym to święto dla

nas jest potwierdzeniem tego, że jeśli mamy w sobie Boga, możemy pokonać wszystkie przeszkody i bariery, bo taka jest moc, która płynie od Dzieciątka Jezus – dodał biskup.

Organizatorami niezwykle spotkania dzieci z Trzema Królami były Szkolne Koło Caritas z Zespołu Szkół Samochodowych w Częstochowie, Centralna Szkoła Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie oraz Komenda Miejska Policji w Częstochowie.

– Z powodu koronawirusa dzieci nie mogą wychodzić, więc my przyszliśmy do nich. Duchowo pielgrzymujemy z parafii św. Barbary, bo jesteśmy na jej terenie. Skróciliśmy trasę tegorocznego orszaku, ale mimo to chcemy pokazać i przekazać radość z Objawienia Pańskiego, również dla podtrzymania tradycji – podkreślił Rafał Matuszewski, katecheta z Zespołu Szkół Samochodowych. Za: www.deon.pl

BUDOWA MUZEUM POLSKICH DOMINIKANÓW NA UKOŃCZENIU

Romańskie mury, gotyckie hipokaustum, niedostępne wcześniej podziemia – w takich wnętrzach mieścić się będzie Muzeum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie. Niedługo trafią tu pierwsze eksponaty. To efekt zakończonego projektu Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Muzeum powstaje w dominikańskim klasztorze przy ul. Stolarskiej. Ekspozycja zostanie rozmieszczona na dwóch poziomach: na parterze oraz w pogłębionych na ten cel średniowiecznych piwnicach. Na poziomie 0 uwagę przykuwa późnromańska ściana ceglana datowana wstępnie na lata 40. XIII wieku, o której istnieniu w tej formie do niedawna w ogóle nie wiadomo. Odkrycie wątków ceglanych z XIII wieku pod grubymi warstwami tynków doprowadziło do zmiany planów przyszłej ekspozycji – liczący prawie 800 lat mur zostanie włączony w tok muzealnej narracji.

Poziom -1 powstanie w labiryncie średniowiecznych piwnic, które zostały teraz pogłębione i skomunikowane z parterem nowymi schodami. Zwiedzający natrafią tu na nowoczesne, wykończone betonem architektoniczne struktury nie „udające” murów średniowiecznych. W piwnicy zobaczyć będzie można pozostałości odkrytego w trakcie ostatnich prac pieca hypokaustycznego, który stanowił w średniowieczu serce systemu grzewczego klasztoru.



Ranga nowego muzeum jest pochodną historycznej roli krakowskiego konwentu. To tu przez wieki mieściła się siedziba prowincji zakonnej, obejmującej do początku dobry nowożytny oprócz Królestwa Polskiego także Śląsk, Pomorze,

Prusy oraz ziemie Litwy i Rusi. To tu znalazły się skarby kultury i archiwalia zabrane z kościołów i klasztorów przez dominikanów po 1945 roku z ziem wschodnich przedwojennej Rzeczypospolitej.

Większości eksponatów nie udostępnił dotąd publiczności. Wymienić tu można związaną z kultem św. Jacka Odrowąża, przypuszczalnie najstarszą zachowaną na świecie chorągiew kano-nizacyjną, monstrancję królowej Bony, bezcenny zbiór gotyckich witraży, najstarsze bulle papieskie i dokumenty polskich władców, dzieła malarstwa i rzeźby, szaty liturgiczne i kolekcję romańskiej ceramiki. Trafią tu też artefakty odkryte podczas ostatnich prac – w tym odnaleziony w piwnicznym zasypie tłok pieczętny z lat 60. XIII wieku.

Ekspozycja muzeum powstanie do końca 2021 roku, na obchody jubileuszu 800-lecia założenia klasztoru. Dominikanie dotarli do Krakowa w 1222 roku i od tej chwili działają nieprzerwanie w klasztorze przy ul. Stolarskiej. Za: KAI

STATYSTYKI Z KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W 2020 roku Sanktuarium Pasyjno – Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej odwiedziło ponad 300 tysięcy pielgrzymów. W porównaniu do poprzedniego roku to niespełna jedna piąta zwykle przybywających pątników i turystów do Kalwarii.

Poprzedni rok naznaczony pandemią COVID-19 przyniósł duże zmiany w funkcjonowaniu kalwaryjskiego sanktuarium. Wraz z wprowadzeniem obostrzeń sanitarnych, pojawiły się nowe wyzwania, także dla duszpasterstwa. Tętniące życiem modlitwy Dróżki Kalwaryjskie, szczególnie w czasie Wielkiego Tygodnia, nagle opustoszały. Nie znaczy to jednak, że pielgrzymi zapomnieli o Kalwarii, a Kalwaria o nich. Ten trudny czas był inny pod wieloma względami. Trzeba jednak wyciągnąć dobre wnioski, a przede wszystkim pamiętać o konieczności ciągłego nawracania się do Boga. Podczas nabożeństwa na pustym

Placu św. Piotra papież Franciszek powiedział, iż „*początkiem wiary jest świadomość, że potrzebujemy zbawienia. Nie jesteśmy samowystarczalni, sami toniemy; potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd*”.

Tradycyjne Misteria Kalwaryjskie w Wielkim Tygodniu zostały odwołane, a pielgrzymi łączyli się w modlitwie w domach za pośrednictwem transmisji na żywo odbywającej się drogą internetową. Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa, której przewodniczył abp Marek Jędraszewski odbyła się w bazylice z udziałem zakonników i była transmitowana na antenie TVP3 w paśmie ogólnopolskim.

W tym okresie zanotowano także największą oglądalność nabożeństw z bazyliki przez Internet sięgającą nawet 140 tysięcy. Ze względu na obowiązujące ograniczenia, forma wielu pielgrzymek została zmieniona na modlitwę w duchowej łączności

z sanktuarium, uczestnictwo online, czy inne sposoby dostosowane do norm sanitarnych. Niektóre z nich zostały całkowicie odwołane. W czasie pandemii, 29 kwietnia, Arcybiskup Metropolita Krakowski Marek Jędraszewski dokonał *aktu zawierzenia* Archidiecezji Krakowskiej Matce Bożej Kalwaryjskiej przed Jej cudownym obrazem.

W sanktuarium modlono się o ustanie epidemii przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny oraz świętego Szymona z Lipnicy, patrona w czasie epidemii. Relikwie Świętego nadal są wystawione na głównym ołtarzu, a modlitwa nie ustaje.



Rok 2020 był obchodzony w Kościele w Polsce pod hasłem *„Wielka Tajemnica Wiary”*. Był to również czas jubileuszu setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II. W miejscu bliskim Świętemu w ciągu roku odbywało się wiele inicjatyw mających na celu przypomnienie i promowanie nauczania papieskiego oraz wyrażenie wdzięczności Bogu za życie i pontyfikat Jana Pawła II. W ramach ogólnopolskich obchodów stulecia urodzin św. Jana Pawła II biskupi polscy nawiedzili sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Po poświęceniu i otwarciu nowej auli im. św. Jana Pawła II, zawierzili siebie i Kościół w Polsce opiece Matki Bożej Kalwaryjskiej. W czasie sumy pontyfikalnej odpustu Wniebowzięcia NMP abp Marek Jędraszewski, Metropolita Krakowski przekazał na ręce burmistrza miasta *dekret Stolicy Apostolskiej* ustanawiający św. Jana Pawła II Patronem Kalwarii Zebrzydowskiej.

W 2020 roku minęło czterysta lat od śmierci Mikołaja Zebrzydowskiego, fundatora sanktuarium i założyciela miasta. W tym czasie w sanktuarium odbyła się sesja naukowa poświęcona Zebrzydowskiemu. Na przełomie czerwca i lipca miała miejsce w Kalwarii Zebrzydowskiej Kapituła Prowincjalna, która wybrała nowy Zarząd Prowincji oraz nakreśliła perspektywy życia i działalności bernardynów w przyszłości.

Uroczystości odpustowe ku czci Wniebowzięcia NMP zostały zorganizowane zgodnie z obowiązującymi normami i zasadami sanitarnymi. Odbywały się procesje i nabożeństwa w bazylice i na drózkach; natomiast wydarzenia towarzyszące zostały odwołane.

5. września 2020 odszedł do Pana kard. Marian Jaworski, emerytowany metropolita lwowski, „Kardynał Kalwaryjski”. Pogrzeb hierarchy odbył się 11 września w kalwaryjskiej bazylice. Zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego, trumna z ciałem Kardynała spoczęła w krypcie kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. Śp. kard. Mariana Jaworskiego w kalwaryjskim sanktuarium żegnali kardynałowie Konrad Krajewski, Kazimierz Nycz i Stanisław Dziwisz, nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio i Metropolita Krakowski abp Marek Jędraszewski oraz kilkudziesięciu arcybiskupów i biskupów z Polski i Ukrainy, liczni kapłani, osoby konsekrowane i najbliższa rodzina. Władze państwowe reprezentowali m.in. Wojciech Kolarski, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, wice-marszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska i wojewoda małopolski Łukasz Kmita.

Przez cały rok, dla stróżów sanktuarium najważniejsze pozostało sprawowanie sakramentów. Według stałego porządku celebrowane były Msze święte i nabożeństwa oraz spowiedź z zachowaniem norm sanitarnych. Ilość pielgrzymów zarejestrowanych przez klasztorną furtę i zakrystię: 18 326.

Łączna suma pielgrzymów zarejestrowana przez Kalwaryjskie Centrum Informacji, zakrystię oraz Dom Pielgrzyma: 314 020. W minionym okresie nastąpił znaczący wzrost nawiedzających Dróżki Kalwaryjskie indywidualnie i rodzinnie. o. Tarsycjusz Bukowski OFM
Za: www.bernardyni.pl

W CZASIE ORSZAKU TRZECH KRÓLI ZEBRANO PRAWIE 40 TYS. ZŁ NA DZIEŁO POMOCY ŚW. OJCA PIO

Z powodu pandemii 6 stycznia w krakowskim Orszaku Trzech Króli mędrcy powędrowali tradycyjnymi trasami bez tysięcy osób, które towarzyszą im co roku. Nie przeszkodziło to jednak zbiórce na Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, która towarzyszyła wydarzeniu – zebrano prawie 40 tys. zł na pomoc osobom bezdomnym. Tradycją Orszaku Trzech Króli jest wspieranie dzieł charytatywnych. W tym roku podczas zbiórek organizowanych w 50 krakowskich parafiach można było wspomóc działalność Dzieła Pomocy św. Ojca Pio. Dzięki akcji udało się pozyskać 39 842,22 zł.

„Z całego serca dziękujemy za waszą hojność oraz otwarte i wrażliwe serca

na pomoc najuboższym! Cała kwota zostanie przeznaczona na prowadzone przez nas mieszkania wspierane, w których osoby doświadczające bezdomności mogą uczyć się życia ‘pod dachem’” – wyraziła wdzięczność organizacja na swoim facebookowym profilu.



Dzieło Pomocy św. Ojca Pio tą formą pomocy zostało objęte już po raz dziewiąty. W ramach orszakowej zbiórki kwestowali jego pracownicy i wolontaria-

riusze, a także stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Szczegółowe informacje o aktualnej działalności Dzieła Pomocy św. Ojca Pio oraz o możliwości jej wsparcia dostępne są na stronie www.dzielopomocy.pl. Jedną z form jest przekazanie darowizny na konto organizacji: 74 1240 2294 1111 0010 1273 0039 lub dla darczyńców z zagranicy PL 46 1600 1013 1844 8878 7000 0001.

Dzieło Pomocy św. Ojca Pio powstało w 2004 r. Wspiera ono osoby potrzebujące poprzez prowadzenie łaźni, pralni i garderoby, a także jadłodajni i ambulatorium, organizowanie konsultacji społecznych i zawodowych, prowadzenie poradni psychiatryczno-psychologicznej oraz tzw. mieszkań wspieranych, w których ludzie bez domu uczą się samodzielności.
Za: KAI

Refleksja tygodnia

NIE SKUPIŁA SIĘ NA SOBIE W SWOIM CIERPIENIU

rozmowa o Matce Elżbiecie Czackiej, kandydatce na ołtarze

– Gdy w wieku 22 lat straciła wzrok, nie skupiła się na sobie w swoim cierpieniu, ale zaczęła się uczyć żyć jako osoba niewidoma i poświęciła swoje życie innym niewidomym – mówi s. Radosława Podgórska Franciszkancka Służebnica Krzyża o założycielce Zgromadzenia, m. Elżbiecie Róży Czackiej. Uznanie przez Papieża w październiku 2020 r. cudu za wstawiennictwem m. Czackiej otworzyło drogę do jej beatyfikacji. Odbędzie się ona prawdopodobnie razem z beatyfikacją kard. Stefana Wyszyńskiego. S. Radosława opowiada w rozmowie z KAI o życiowej drodze m. Czackiej i o dziele Lasek, miejscu ważnym dla niewidomych i „niewidomych duchowo”.

Maria Czernska (KAI): Kim była Matka Czacka?

S. Radosława Podgórska SFK: – Była mężną niewiastą. Niewidomą matką niewidomych – tak nazwał ją Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński w mowie pogrzebowej 15 maja 1961 r. Te określenia najlepiej ją charakteryzują. Gdy w wieku 22 lat straciła wzrok, nie skupiła się na sobie w swoim cierpieniu, ale zaczęła się uczyć żyć jako osoba niewidoma i poświęciła swoje życie innym niewidomym. Doświadczyła wielu trudności, przez które przeszła z cnotą męstwa.

KAI: Jakie to były trudności?

– Matka Elżbieta Róża Czacka pochodziła z rodu hrabiowskiego. Urodziła się w 1876 r. w Białej Cerkwi. Rodzina mieszkała na Wołyniu, potem przeniosła się do Warszawy, gdzie Róża zdobyła wykształcenie. Wzrastała w środowisku arystokratycznym, angażowała się w działalność dobroczynną. Niepełnosprawność stała się katalizatorem decyzji o podjęciu życia konsekrowanego.

W 1910 r. Róża powołała Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, instytucję całkowicie świecką. Odwiedzała osoby niewidome w szpitalach, tworzyła pierwsze punkty pracy, nauki. Z czasem doszła do wniosku, że w dziele potrzebny jest stały personel w postaci zgromadzenia zakonnego. Początkowo myślała o sprowadzeniu Niewidomych Sióstr św. Pawła z Paryża ale miała świadomość, że zgromadzenie to będzie miało trudności z adaptacją do warunków w Polsce. Po 3 latach spędzonych podczas I Wojny Światowej w Żytomierzu, które stały się dla niej samotnym nowicjatem, podjęła decyzję o założeniu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Tak to z hrabianki stała się franciszkanką – s. Elżbieta.

To też nie było łatwe. Wiele osób w kurii warszawskiej traktowało tę decyzję jako rodzaj hrabiowskiej chimery. „Zachciało się ślepej babie zakon zakładać” – to dokładny cytat jednej z ówczesnych opinii. Wbrew nim jednak kard. Aleksander Kakowski zaakceptował działalność matki, a podczas jednej z wizyt w kurii poznała ona ks. Władysława Kornitowicza, późniejszego ojca duchowego Lasek.

Trzy lata po założeniu Zgromadzenia m. Czacka zachorowała na nowotwór. Znowu doświadczyła cierpienia. Po dwóch operacjach mogła jednak wrócić do pracy. Co więcej, podczas pobytu w szpitalu poznała Antoniego Marylskiego, który chciał

się zaangażować w Dzieło i stał się dyrektorem administracyjnym właśnie powstającego w Laskach zakładu dla niewidomych. W czasie II Wojny Światowej m. Czacka w dramatycznych okolicznościach bombardowania w Warszawie straciła oko. Konieczną operację usunięcia gałki ocznej musiała znieść bez znieczulenia.

To nie był koniec cierpienia. Już po wojnie, w 1949 r., spostrzegła, że ma kłopoty z pamięcią, traci orientację. Przekazała wówczas przełożeniu generalnemu swojej następczyni, m. Benedykcie Woyczyńskiej. Ostatnie 10 lat życia m. Elżbiety to lata ciężkiej choroby z aspektami demencji, powolnego umiarnienia i cierpienia ofiarowywanego w intencji Dzieła. Mieszkała w pokoju przy kaplicy w Laskach. Modliła się i przeżywała swoje cierpienie, którego miała świadomość, w łączności z Bogiem. W jej notatkach i słowach ostatniej modlitwy zawarte jest świadectwo stanów mistycznych.

KAI: Na czym polegał wkład m. Czackiej w opiekę nad osobami niewidomymi w Polsce?

– Jej działalność była przełomowa. Nowość ta polegała przede wszystkim na podejściu do człowieka niewidomego. Mówiła nie tyle o psychologii osoby niewidomej, co raczej osoby, która nie widzi. Akcentowała, że niewidomi nie są upośledzeni lub chorzy i dlatego podejmując relacje z nimi nie należy stosować jakichś specjalnych ulg. Są to ludzie, którzy doświadczają pewnej ułomności, braku. Mniejsze lub większe ułomności ma każdy. Zwracała uwagę, że osoby niewidome mogą, a nawet powinny być czynne w społeczeństwie, ponieważ są jego pełnowartościowymi członkami. Muszą też coś z siebie dać.

To przekonanie doprowadziło w 1918 r., po powrocie matki z Żytomierza, do jej bolesnego rozstania z pierwszym zarządem Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, dla którego wystarczający wydawał się wymiar charytatywny tej opieki. Matka nie chciała tworzyć kolejnego przytułku. Nie chciała, by osoba niewidoma traktowana była przez siebie i innych jak żebrak, niezdolny do pracy, który oczekuje współczucia i pomocy. Pragnęła, by niewidzący mogli się uczyć i usamodzielniać, tak, by zdobyć wykształcenie, zawód i pracę. Tymczasem byli oni na łasce – i niełasce – swoich rodzin. Wiemy, że w czasie, gdy matka zaczynała swoją działalność, funkcjonowało jedno stowarzyszenie niewidomych muzyków. Były to jednak osoby mające duże wsparcie ze strony swojego otoczenia. Dzieci z prostych, ubogich rodzin, nie miały żadnych szans na naukę i pozostawały najzwyczajniej zaniedbane.

KAI: Jak powstały Laski?

– Jeszcze przed założeniem Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, Róża Czacka, odbyła serię podróży po Europie poznając nowoczesne metody pracy z osobami niewidomymi. Później pracowała nad dostosowaniem alfabetu Braille'a do polskiego systemu fonetycznego. Warto podkreślić, że Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, które stworzyła, z założenia nie powstało samo dla siebie. Jest ono na służbie w Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi, dlatego każda siostra

po ślubach wieczystych staje się członkiem Towarzystwa. Ciekawostką i ewenementem jest to ściśle związane instytucji świeckiej ze zgromadzeniem zakonnym, zwłaszcza gdy mówimy o 1918 r.

Trochę piaszczystej ziemi na skraju Puszczy Kampinoskiej matka otrzymała od Antoniego Daszewskiego. Dzięki zaangażowaniu Antoniego Marylskiego powstały tam pierwsze domy tworzące przyszły ośrodek w Laskach. Wówczas były to dalekie peryferie, nie było nawet drogi utwardzonej. O stworzenie jej matka Czacka poprosiła lokalnych gospodarzy. Z Warszawy dojechać komunikacją można było do Powązek. Dalej – na własnych nogach. Matka wielokrotnie tak chodziła. Potem funkcjonowała tzw. furka. Na tej furze, na zmianę z panem Marylskim jeździła często ze zlewkami dla zakładowej trzody chlewnej.



Do Lasek trafiały przede wszystkim dzieci z rodzin ubogich. Informacje nt. ośrodka, możliwości opieki i kształcenia rozchodziły się po Polsce przede wszystkim dzięki „Rycerzowi Niepokalanej” i „Posłańcowi Serca Jezusowego”. Rodzice przywozili swoje dzieci zostawiając im zwykle trochę prostego ubrania. Całą resztą – utrzymaniem i nauką – musiała się zająć matka i siostry. Wymiar charytatywny Dzieła był więc również bardzo istotny. Było to możliwe dzięki licznym kwestom prowadzonym przez matkę i siostry na ten cel.

Jeszcze przed wojną w Laskach uczyło się ok. 100 dzieci. Matka opiekowała się też osobami niewidomymi w innych miejscach. W sumie szkołę w Laskach ukończyło około 3,5 tys. wychowanków. Pracując w najróżniejszych zawodach, są psychologami, pedagogami, informatykami, muzykami. Studiują, robią doktoraty. Niektórzy z nich to osoby znane, jak pianista Edwin Kowalik. Naszym absolwentem jest też np. Paweł Wdówik, obecnie Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

Dziś w Laskach uczy się ok. 190 dzieci. Jest dział niewidomego absolwenta, wspierający młodzież w znalezieniu pracy i angażowaniu się w różne projekty. Trzeba jednak wspomnieć, że obecnie, dzięki postępowi medycyny, rzadziej zdarza się, że brak wzroku jest jedynym problemem osób niewidomych. Często bywa tak, że ta niepełnosprawność sprzęgnięta jest z inną niepełnosprawnością fizyczną lub intelektualną. Wymagania wobec takich uczniów musimy w oczywisty sposób dostosowywać do ich realnych możliwości.

KAI: Laski jednak to nie tylko dzieło opieki nad osobami niewidomymi ale również szczególne miejsce, ważne dla polskiej historii i kultury.

– Było to miejsce szczególne już w okresie międzywojennym, dzięki obecności naszego ojca duchowego, Sługi Bożego ks. Władysława Kornilowicza. Jak wspominałam m. Czacka poznała go na korytarzu podczas jednej z wizyt w kurii warszawskiej. Powiedział, że gdyby mógł się na coś przydać, to jest chętny do pomocy. To była jego postawa. Tak więc po śmierci pierwszego kierownika duchowego matki Czackiej, ks. Władysława Krawieckiego (zm. w 1921 r.) jego następcą został ks. Kornilowicz. Początkowo pracował jeszcze na KUL, dojeżdżał do Lasek, głosił rekolekcje. Na stałe zamieszkał tam w 1930 r. Miał szczególny dar otwartości na osoby poszukujące, wątpliwe w wierze, deklarujące się jako niewierzące, na „niewidomych duchowo”. Przychodzili do niego, dzielili się trudnościami, niezrozumieniem Kościoła, stawiali pytania o Boga, o egzystencję. O. Kornilowicz nigdy nie był krasomówcą. Umiał za to słuchać. Słuchał w taki sposób, że człowiek, który mówił zaczynał słuchać sam siebie. Ks. Kornilowicz asystował przy spotkaniach tzw. „Kółka”, w których uczestniczyła wrażliwa młodzież uniwersytecka, zainteresowana pogłębieniem życia wewnętrznego. Z tym środowiskiem związani byli m.in. Jerzy Liebert, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Maria Winowska, Konrad Górski czy Antoni Słonimski. Miał też kontakty ze sferami w wojsku, które – co tu ukrywać – nie były bardzo religijne. Ks. Kornilowicz jednak potrafił z wojskowymi rozmawiać.

Ludzi zadających pytania, poszukujących, niewiele mówiąc zapraszał do Lasek, do służby niewidomym. Zawsze podkreślał, że nikt tu nie jest obcy. Zapraszał na modlitwę, głosił rekolekcje dla nich. Dlatego też w Laskach powstał dom rekolekcyjny. To nie była działalność „lukrowana”, usłana różami. Można powiedzieć, że Laski jako środowisko ze względu na tę otwartość otrzymało też swoje „lanie” od innych środowisk, które miały nieco inną perspektywę.

Z Laskami związane były też takie postaci jak ks. Jan Zieja, kard. Stefan Wyszyński, który uważał się za duchowego syna ks. Kornilowicza, czy ks. Tadeusz Fedorowicz, który został zaproszony przez chorego już ks. Kornilowicza, by przejął po nim funkcję kapelana w Laskach. Ks. Tadeusz kontynuował jego dzieło, stając się duchowym autorytetem dla kolejnych pokoleń polskiej inteligencji. Czy spowiadał się u niego Karol Wojtyła? Temat ten otoczony był przez ks. Tadeusza delikatną tajemnicą. Wiemy, że papież był z nim bardzo związany i do 1995 r. ks. Tadeusz na rocznicę wyboru Jana Pawła II i na swoje imieniny zawsze był w Rzymie. Wraz z jego śmiercią w 2002 r. skończył się pewien etap w życiu Lasek, gdy przestaliśmy jakby mieć duchowych ojców Dzieła.

KAI: W jaki sposób z Laskami związał się kard. Wyszyński?

– W czasie II Wojny Światowej m. Czacka, chroniąc siostry i osoby niewidome, wysłała większość z nich do Żułowa pod Lublinem i do Kozłówek, która była filią Żułowa. Sama z niewielką grupką sióstr została w Laskach i w Warszawie. Właśnie do grupy sióstr przebywających w Kozłówce matka zaprosiła ks. Stefana Wyszyńskiego, prosząc, by był ich kapłanem. To był rok 1940. Po pobycie w Kozłówce i Żułowie ks. Wyszyński przyjechał w 1942 r. do Lasek. Gdy ks. Jan Zieja jako kapłan AK został zdekonspirowany, jego funkcję podjął ks. Wyszyński, będąc zarazem kapłanem w Laskach.

KAI: Jakie znaczenie ma dla Sióstr to, że prawdopodobnie kard. Wyszyński i matka Czacka będą razem beatyfikowani?

– Jest to dla nas duże zaskoczenie ale też uśmiech Pana Boga – kard. Wyszyński „począł” na matkę. Bardzo ją cenił. Nie wiem, czy można mówić o przyjaźni, ale na pewno było to duże zrozumienie. Przyjeżdżał do Lasek w każdy Piątek i Wielką Sobotę. Mówił do sióstr konferencje. Wpadł do matki Elżbiety na „porozmawianie”. Wspominał, że współpraca z nią nie była łatwa, bo matka wymagała – od siebie i od innych. Nawet gdy już działał instytut w Choszczówce i Prymas częściej tam przebywał, Triduum Paschalne spędzał w Laskach. Bardzo pragnął beatyfikacji ks. Korniłowicza i był inicjatorem rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Ale również podczas pogrzebu matki dał wyraz przekonaniu, że uważa ją za świętą i że jej beatyfikacja prędzej czy później się odbędzie. Mówił o niej z wielką wrażliwością i czułością.

KAI: Na jakim etapie jest proces beatyfikacyjny ks. Korniłowicza?

– Dekret o heroicznosci cnót został zatwierdzony w 2019 r. Teraz czekamy na cud. Jednym z naszych najśmielszych marzeń było to, by beatyfikowane zostały trzy osoby.

KAI: Jak wyglądała droga do beatyfikacji m. Czackiej?

– Zmarła w opinii świętości i było oczywiste, że proces beatyfikacyjny się rozpocznie, ale to trwało długo, być może z uwagi na proces ks. Korniłowicza, który rozpoczął się w 1978 r. i wiązał się z dużym wysiłkiem, jakim były np. tłumaczenia. Proces m. Czackiej na etapie diecezjalnym rozpoczął się w grudniu 1987 r. Choć siostry miały już bardzo wiele świadectw zebranych, praca była żmudna. Oba procesy zakończono na etapie diecezjalnym w 1995 r., po czym rozpoczął się ich etap rzymski. Wtedy też zaczęłyśmy, niemal równolegle, pisanie positio na temat życia i świętości ks. Korniłowicza i matki Elżbiety. Positio ks. Korniłowicza zakończyłyśmy w 2008 r. natomiast matki Elżbiety pod koniec 2010 r. Dekret o heroicznosci jej cnót wydany został w 2017 r. Już wtedy odbywał się proces diecezjalny w sprawie domniemanego cudu. Cud ten został zatwierdzony i uznany przez Ojca Świętego w październiku 2020 r., co otworzyło drogę do beatyfikacji.

KAI: Jaki to był cud?

– Wydarzył się w 2010 r. Związany był z ciężkim wypadkiem 10-letniej wówczas dziewczynki. Zdarzenie miało miejsce 31 sierpnia w okolicy Łomży. Dziecko bawiło się na huśtawce z

bali sosnowych. Bał podtrzymujący całą konstrukcję pękł przyniatając dziewczynce lewą część twarzoczaszki. Była w ciężkim stanie, w głębokiej śpiączce. Lekarze nie dawali wielkiej nadziei. Uszkodzenia były tak duże, iż spodziewali się, że dziecko jeśli nie umrze, pozostanie w stanie wegetatywnym lub będzie miało poważne uszkodzenia, m.in. wzroku i słuchu. Tymczasem już 13 września nastąpił przełom i dziewczynka zaczęła szybko odzyskiwać wszystkie władze. Po 62 dniach leczenia na własnych nogach wyszła ze szpitala. Jest całkowicie zdrowa, choć na zdjęciach rentgenowskich widać ślady wypadku, które mogłyby wskazywać na trwałe uszkodzenia i niesprawność. W dniu wypadku mama dziewczynki, która jest bratową jednej z naszych sióstr, zadzwoniła z płaczem i z prośbą o modlitwę. Modliło się całe Zgromadzenie za wstawiennictwem matki Czackiej.

KAI: W jaki sposób zamierzają siostry przygotowywać się do beatyfikacji?

– Staramy się w zgromadzeniu jeszcze bardziej przybliżyć się do słów i nauczania matki. Chciałyśmy jeździć do różnych parafii i opowiadać o niej. Niestety czas pandemii utrudnia takie apostołskie działania. Ufam, że uda się przynajmniej odwiedzić te parafie, z których siostry pochodzą, by przekazać przesłanie matki Elżbiety. A w zgromadzeniu chcemy się nawracać i być wierne charyzmatowi jego Założycielki. Tak bardzo czekałyśmy na to wydarzenie. Cieszymy się, że staje się rzeczywistością.

KAI: Jakie jest przesłanie matki Czackiej? W czym wyrażała się jej świętość?

– Jej świętość wyrażała się w przyjęciu krzyża niewidzenia oraz w męstwie i wytrwałości wobec trudności. Gdy napotykała przeciwności, zawsze mówiła, że Pan Bóg chce od nas wszystkiego, co możemy dać, a On i tak ze swej strony zapewni nam wszystko, czego potrzebujemy. Miała niesamowitą ufność w Bożą Opatrzność.

Jej świętość wyrażała się też w wielkiej miłości do każdego człowieka, w postawie wyrzeczenia się siebie dla innych. Była osobą wrażliwą, umiejącą słuchać. Od strony duchowej miała niezwykle autorytet, ale jednocześnie delikatność, dzięki której nie było w niej cienia apodyktyczności. Mawiała „pokój i radość w krzyżu”. Wprowadziła też w naszym środowisku formę pozdrowienia: „Przez krzyż – do nieba” – to jest nasze główne, choć krótkie przesłanie. *Rozmawiała Maria Czarska* Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

ZAINAUGUROWANO JUBILEUSZ 800-LECIA ŚMIERCI ŚW. DOMINIKA

W kościele św. Pawła w Palencji miejscowy ordynariusz bp Manuel Herrero zainaugurował Rok Jubileuszowy z okazji 800. rocznicy śmierci św. Dominika Guzmana.

Według tradycji klasztor św. Pawła został założony przez samego Dominika w 1219 r. Gotycki kościół jest architektonicznym skarbem Palencji. W uroczystej inauguracji Roku Jubileuszowego, które przebiegnie pod hasłem „Przy stole ze św. Dominikiem” udział wzięła rodzina dominikańska, zakonnicy i świeccy, przy zachowaniu przepisów sanitarnych.



„Św. Dominik był w Kościele gwiazdą, która niosła Słowo Boże i prowadziła ludzi do Boga. Za jego przykładem bądźmy kaznodziejami, uczmy się w szkole Jezusa Chrystusa, stańmy się współuczniami przy stole Słowa i Eucha-

rystii. I dzielimy się radością Ewangelii” – powiedział w homilii bp Manuel Herrero.

Św. Dominik urodził się w miejscowości Caleruega koło Burgos w 1170 r. W wieku 14 lat przybył do Palencji, gdzie studiował sztuki wyzwolone i teologię. Przez cztery lata uczył w Studium Generalnym w Palencji, które jest uważane za pierwszy uniwersytet hiszpański. Zmarł 6 sierpnia 1221 r. w Bolonii.

Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ DOPUSZCZA KOBIEТЫ DO POSŁUGI LEKTORATU I AKOLITATU

Papież Franciszek zmienił zapisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, czyniąc instytucjonalnym to, co już miało miejsce w praktyce: dostęp świeckich kobiet do służby Słowa i ołtarza, w formie lektoratu i akolitu. Swą decyzję Papież wyjaśnił w liście do prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. Luisa Ladarii.

Papież Franciszek ustalił, że posługi lektoratu i akolitu będą odtąd otwarte również dla kobiet, w ustalonej i zinstytucjonalizowanej formie ze specjalnym mandatem. Fakt, że kobiety czytają Słowo Boże podczas celebracji liturgicznych oraz pełnią posługę przy ołtarzu jako ministrantki lub nadzwyczajne szafarki Komunii św. nie stanowi szczególnej nowości: w wielu wspólnotach na całym świecie stało się to praktyką autoryzowaną przez biskupów. Do tej pory jednak wszystko odbywało się bez konkretnego i właściwego mandatu instytucjonalnego, na zasadzie odstępstwa od tego, co zostało ustalone przez św. Pawła VI, który w 1972 r. postanowił, że dostęp do tych posług będzie zastrzeżony tylko dla mężczyźni. Teraz Papież Franciszek, również w duchu rozeznania podjętego podczas ostatnich Synodów Biskupów, zdecydował o uczynieniu tej kobiecej obecności przy ołtarzu instytucjonalną.

Poprzez motu proprio „Spiritus Domini”, które zmienia paragraf pierwszy kanonu 230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, Papież ustala, że kobiety mają dostęp do tych posług i że są one udzielane poprzez akt liturgiczny. Franciszek precyzuje, że chciał przyjąć zalecenia, które pojawiły się podczas różnych zgromadzeń synodalnych, pisząc, że „w ostatnich latach dokonał się rozwój doktrynalny, który uwydatnił, iż niektóre posługi

ustanowione przez Kościół mają jako podstawę bycie ochrzczonym oraz udział w królewskim kapłaństwie otrzymanym w sakramencie chrztu”. Dlatego Papież zaprasza wszystkich do uznania, że są to posługi przeznaczone dla świeckich „zasadniczo różniące się od posługi święceń, które są przyjmowane poprzez właściwy sakrament”.



Do motu proprio dołączony jest list skierowany do prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. Luisa Ladarii, w którym Franciszek wyjaśnia teologiczne powody swojej decyzji, wiążąc je z odnową dokonaną przez Sobór Watykański II oraz z pilną potrzebą „ponownego odkrycia współodpowiedzialności wszystkich ochrzczonych w Kościele, a w szczególności misji świeckich”. Papież przypomina też słowa św. Jana Pawła II, że „w odniesieniu do posług związanych ze święceniami, Kościół w żaden sposób nie posiada mandatu udzielania kobietom święceń kapłańskich”. Franciszek dodaje jednak, że „w odniesieniu do posług możliwe jest, a dziś wydaje się wręcz stosowne, przewyciężenie tego zastrzeżenia”. Za: www.vaticannews.va

FRANCISZKANIN PIERWSZYM BISKUPEM TEHERANU

8 stycznia 2021 r. biuro prasowe Stolicy Apostolskiej podało do wiadomości, że papież Franciszek mianował naszego współbrata, o. Dominique Mathieu OFMConv, dotychczasowego asystenta generalnego CEF (Centralis Europae Foederatio), arcybiskupem Teheranu-Isfahanu dla wiernych obrządku łacińskiego w Iranie.

Stolica Apostolska poinformowała również, że kościół Konsolaty w Teheranie został ustanowiony katedrą. Katolicka archidiecezja Teheran-Isfahan podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej i obejmuje wszystkich wiernych obrządku łacińskiego mieszkających w Iranie. Inne jurysdykcje kościelne w tym kraju to eparchia Isfahan dla wiernych obrządku ormiańskiego oraz archidiecezja Teheran, archidiecezja Urmya, diecezja Salamas, archieparchia Ahwas dla wiernych obrządku chaldejskiego.

O. Dominique Mathieu urodził się 13 czerwca 1963 r. w Arlon w Belgii. W 1983 r. uzyskał tytuł bakalaureatu w dziedzinie nauk ekonomicznych i wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Niemczech. Śluby czasowe złożył 23 września 1984 r. w Damme (Belgia), a następnie rozpoczął studia teologiczne w Seraphicum w Rzymie, które ukończył w 1989 r. Śluby wieczyste złożył 20 września 1987 r. w Halle (Belgia). Święcenia kapłańskie przyjął 24 września 1989 r. w Damme (Belgia).



W belgijskiej prowincji zakonnej, która później stała się delegaturą generalną, pełnił różnorakie obowiązki, w tym promotora powołań (1989-1995), sekretarza prowincji (1992-1995), ministra prowincjalnego (1995-2001), delegata general-

nego (2001-2012). Od 2013 r. przebywał w Libanie jako członek kustodii prowincjalnej Bliskiego Wschodu i Ziemi Świętej, piastując różne funkcje, jak sekretarza kustodii (2014-2018) i wychowawcy (2016-2019). Na kapitule generalnej w 2019 r. został wybrany asystentem generalnym Zakonu dla krajów Europy Centralnej.

Posługuje się językiem francuskim, angielskim, włoskim, holenderskim i niemieckim, a ponadto uczył się też literackiego języka arabskiego. W kręgu jego zainteresowań, jak sam mówi, jest „astronomia i gastronomia”: w wolnym czasie lubi obserwować gwiazdy, a inną jego rozrywką jest wypiek słodczy.

Życzymy naszemu współbratu obfitego błogosławieństwa Bożego w nowej posłudze, jaką Ojciec Święty Franciszek powierzył jemu, a w pewnym sensie również naszemu Zakonowi. Mówimy o tym z wielkim wzruszeniem i radością także dlatego, że minęło sporo czasu – prawie pół wieku – od ostatniego razu, gdy Iran został wymieniony w oficjalnych publikacjach Zakonu.

Za: www.ofmconv.net

BOŻE NARODZENIE W BIDIBIDI W CIENIU PANDEMII

W Ugandzie święta Bożego Narodzenia przeżywa się zupełnie inaczej niż w Polsce. U nas w obozie Bidibidi pojawiają się proste papierowe ozdoby i kawałki szmatek zawieszonych na sznurku. W niektórych miejscach pojawia się gwiazda wykonana z kartonu i materiału. Nie ma choinek i bombek oraz światełek. W niektórych kaplicach pojawi się mini szopka wykonana z trawy i liści bananowca, a figurki z gliny.

Jest ciepło, nie ma śniegu, nie ma specjalnych dekoracji na ulicy i drogach. Są tylko plakaty wyborcze, bo wybory prezydenckie i do parlamentu odbędą się 14 stycznia 2021. Czyli tak jak przy narodzeniu Jezusa - raczej Cezar August, spis ludności, covid i restrykcje, a narodzenie Zbawiciela gdzieś obok. Skromnie, w małym Betlejem, lub w jednej ze stacji misyjnej w Bidibidi. Oczywiście staramy się dotrzeć z rekolekcjami Adwentowymi do jak największej liczby kaplic, ale mamy ich 30 a tylko 3 kapłanów.

W Polsce składamy sobie życzenia zdrowia, pomyślności, a tutaj uchodźcy życzą sobie powrotu do domu, do Sudanu Płd.! Pomimo tego, że nie mamy tutaj takich zwyczajów i tradycji świątecznych jak w Polsce, organizujemy z dziećmi i młodzieżą orszak Trzech Króli. A po uroczystości Bożego Narodzenia trzeba z nimi zjeść miejscowe „asida”, czyli zapychającą mąkę w formie kluski i zjeść coś „zielonego”, ewentualnie fasolkę czy jajko. Może też pojawić się kurczak, a w jednej z 30 kaplic chleb. Panie z akcji katolickiej wyrabiają chleb na sprzedaż.

Nie jesteśmy w stanie podarować każdemu dziecku jakiegoś prezentu, ale obdarowujemy uchodźców swoją obecnością, gdyż w tym czasie pozostają sami, a organizacje pozarządowe ze swoimi ludźmi są raczej na wakacjach świątecznych. Oczywiście mamy lizaki, cukierki. W tym roku dostają też od nas piłki, skakanki, a dla strawy duchowej, Biblie.

W rzeczywistości nasi uchodźcy otrzymują pomoc na co dzień, ponieważ trzeba zapewnić transport do szpitala, zapłacić za operację, pomóc w odbudowie zniszczonego lub spalonego domu. Dodatkowo ponad 100 dzieci jest przez nas wspieranych w opłacie szkoły średniej. Czasami uda się zakupić rower, ubranie czy żywność (np. dla rodziny posiadającej 16 dzieci). Niekiedy uda się zakupić lampkę czy baterię solarną z panelem. Potrzeby są ogromne, więc u nas Boże Narodzenie trwa cały rok.

Jednakże ważnym elementem jest zobaczenie Jezusa, który przychodzi bezbronny jak dziecko, w ubogich warunkach.

Ucieka ze swojego kraju i jest uchodźcą, jak nasi podopieczni. W Nim znajdując nadzieję. On jest największym darem.



Nie mamy możliwości sprawowania Eucharystii w każdej z 30 kaplic podczas Bożego Narodzenia, ponieważ odległości pomiędzy kaplicami są zbyt duże. Nie liczy się ich raczej w kilometrach, ale jakością drogi, która jest piaszczysta z wieloma dziurami i niespodziankami na drodze (jak np. przemierzające się zwierzęta i ludzie) oraz nieprzewidywalny ruch pojazdów, szczególnie motorów i poruszających się w oparach kurzu ciężarówek.

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę [24-27 grudnia - przyp. red.], byliśmy z siostrami w 5 różnych strefach obozu, a dodatkowo 1 i 6 stycznia. W ciągu tygodnia odbywały się chrzty i komunie święte, które nie były możliwe do przeprowadzenia w czasie restrykcji związanych z koronawirusem. Pierwsze odbyły się w kaplicy Maryi Wspomożenia Wiernych i św. Franciszka w drugiej strefie obozu w Swinga. W jednej około 50 a w drugiej 75 dzieci.

W każdym razie jest wielka radość świętowania, pomimo ograniczonej żywności, pochodzącej z dystrybucji przez ONZ i braku wyraźnej poprawy w Sudanie Płd i obozie. Od miesiąca nie tylko odbywały się rekolekcje, ale także dzieci Kizito przygotowały mini-jasełka, a młodzież zbierała się w chórkach ćwicząc pieśni na Boże Narodzenie. Ludzie sprząkali swe domki i kaplice. W niektórych miejscach trzeba było je odnowić, gdyż trawiaste dachy lub plandeki są często niszczone podczas pory deszczowej. Podobnie, jak gliniane ściany, podjadane dodatkowo przez termyty. *Andrzej Dzida SVD* Za: www.werbisci.pl

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA SERCANÓW NA FILIPINACH

8 stycznia czyli w miniony piątek w przeddzień naszego Odpustu odbyła się konsekracja nowego kościoła Sercanów w Dansolihon na filipińskiej wyspie Mindanao – w przyszłości kościoła parafialnego.

Konsekracji dokonał ordynariusz diecezji Cagayan de Oro – Arcybiskup Jose Cabantan, a kazanie wygłosił Arcybiskup Antonio Ledesma SJ.

Budowa kościoła rozpoczęła się 23 stycznia 2017 roku, kościół został wykończony i wyposażony w minionym roku 2020.

Cieszymy się bardzo, że mimo tego pandemicznego czasu mogła się odbyć

ta konsekracja. Do radości naszej chcemy włączyć wszystkich darczyńców, którzy naszą misję wspierają modlitwą, ofiarą i pomogli wybudować ten nasz – w przyszłości – parafialny kościół.

W imieniu wszystkich moich parafian wielkie, wielkie z serca Bóg zapłać wszystkim Wam, bez których nasz kościół nie byłby taki, jaki się udało postawić i wykończyć. Z modlitwą,
ks. Jan Krzysciak SCJ, misjonarz

NOWY KLASZTOR KAPUCYNÓW W MIŃSKU



4 stycznia, pierwszego dnia po rezygnacji, abp Tadeusz Kondrusiewicz odwiedził wspólnotę Braci Mniejszych Kapucynów i

powierzoną im parafię św. Franciszka w stolicy Białorusi – donosi portal catholic.by.

Ksiądz arcybiskup spotkał się z kapucynami, wyraził szczerą wdzięczność za ich charyzmat i aktywną pracę w archidiecezji mińsko-mohylewskiej oraz w Kościele na Białorusi. Poświęcił nowo wybudowany dom klasztorny. Podczas wieczornej Mszy św., której przewodniczył, wspólnota parafialna modliła się z okazji 75-lecia urodzin hierarchy, dziękując Bogu za jego wieloletnią ofiarną pracę kapłańską i biskupią.

Parafia św. Franciszka z Asyżu w Mińsku istnieje od 1992 roku. Budowę kościoła i klasztoru rozpoczęto w październiku 2014 roku. Obiekt znajduje się przy ul. Awiacyjnej na przedmieściach Mińska, w pobliżu cmentarza we wsi Kopiszczce oraz łądowiska w Borowej. 17 września 2015 r. abp Tadeusz Kondrusiewicz poświęcił kamień węgielny pod budowę świątyni. Za: KAI

FESTIWAL MŁODYCH NA OTWARCIU JUBILEUSZU MISJI POLSKICH KARMELITÓW W BURUNDI



Karmelici boski w Burundi rozpoczęli obchody złotego jubileuszu misyjnej służby w tym afrykańskim kraju nad jeziorem Tanganika. Polscy misjonarze, w liczbie 11, przybyli tam z Poznania w 1971 roku.

Obchody jubileuszowe zainaugurowano inicjatywą młodzieży akademickiej studiującej na uniwersytetach dwóch stołecznych miast, Gitega (stolica polityczna) i Bużumbura (stolica ekonomiczna). Młodzież spotyka się przy karmelitańskim ośrodku duchowości w Gitega. Carmel Youth Festival, był okazją, by młodzi mogli wykazać swą kreatywność i pogłębić talenty otrzymane od Boga na sposób artystyczny. Chóry, soliści, tancerze, malarze, poeci jak i kabareciarze, skupiali się w swej artystycznej ekspresji wokół wiodącego tematu festiwalu jakim były słowa inspirowane psalmem 119-

tym: „Panie, poszerzyłeś me serce, by wypełnić je skarbem”.

Karmelitański Festiwal Młodych w Burundi, to pierwsza tego typu inicjatywa w skali kraju, który powoli wychodzi z długoletniej wojny domowej. To z jednej strony zwierzczenie kilkuletniej służby wśród młodzieży akademickiej, gdzie karmelici położyli akcent na formację chrześcijańskich liderów. Z drugiej, początek kolejnego roku formacyjnego liderów.

Między innymi, dzięki pomocy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prowadzone są od kilku lat systematyczne warsztaty weekendowe w celu podnoszenia kompetencji społecznych liderów chrześcijańskich wśród młodzieży. W roku jubileuszowym karmelitańscy liderzy będą skupiać się w kolejnej serii warsztatów nad twórczym wypełnieniem

swych talentów. Dzięki ich zaangażowaniu, Karmel od roku ewangelizuje również poprzez media społecznościowe – ljambo, tzn. Słowo, to cotygodniowa medytacja na niedzielę przygotowywane przez karmelitów, ale materiały są już montowane i rozpowszechniane dzięki zaangażowaniu liderów w tworzących się stopniowo sieciach mediów społecznościowych. Liderzy stają się też wolontariuszami w posłudze wobec najbardziej wypchniętych ze społeczeństwa w Burundi, czyli miejscowych Pigmejów.

Według arcybiskupa Gitegi: „Festiwal cieszy, kiedy widzi się zebraną młodzież, która stanowi punkt centralny lokalnego Kościoła, ale i stanowi o dynamicznym rozwoju społecznym w Burundi. Ten festiwal to okazja wymiany darów, która umacnia wiarę i wspólnotę”. Arcybiskup wyraził radość z służby ewangelizacyjnej Karmelu wśród młodzieży, powtarza-

jąc z mocą „ta postęga wobec młodzieży musi trwać”. W ramach obchodów jubileuszowych, wyraził radość, że po długich latach starań po zakończeniu wojny, udało się ufundować Karmel w archidiecezji Gitega.

50-lecie obecności Karmelu w Burundi-Rwandzie, to czas przechodzenia z Karmelu misyjnego, gdzie przez te pięć dekad zaangażowanych było w sumie 33 polskich misjonarzy, a dziś zostało zaledwie 7 polskich, do Karmelu miejscowych powołań. Rozpoczynający się rok jubileuszowy staje się więc okazją, by razem Bogu podziękować za wszystkie cuda ostatnich 50 lat, za to, że pod-

czas tylu przeżytych wojen tak w Burundi jak i Rwandzie, żaden z misjonarzy nie stracił życia, choć niektórzy zostali ranni podczas napaści na karmelitańskie wspólnoty. Jubileusz, jest też okazją do podziękowania za miejscowe powołania, gdzie aktualnie posługuje już 15 miejscowych karmelitów bosych, a na formacji kapłańskiej przygotowuje się kolejnych 25. Czas przejściowy jest więc czasem nadziei na trwałość karmelitańskiej obecności w sercu Afryki.

Aktualnie Karmel w Burundi i Rwanda stanowi 5 wspólnot męskich, 3 klasztory kontemplacyjne karmelitanek bosych, jedną wspólnotę Świeckiego Karmelu w

Kigali, liczne zgromadzenia zakonne rodziny karmelitańskiej, w tym polskie karmelitanki Dzieciątka Jezus, niezliczone rzesze członków bractw szkaplerznych rozsiadanych we wszystkich diecezjach regionu, jak i grupy świeckich inspirowane się duchowością św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Na całym kontynencie afrykańskim karmelici bosci posługują w 22 krajach, ciesząc się licznymi powołaniami zakonnymi. Afrykański Karmel to najszybciej rozwijający się region całego zakonu.
Maciej Jaworski OCD

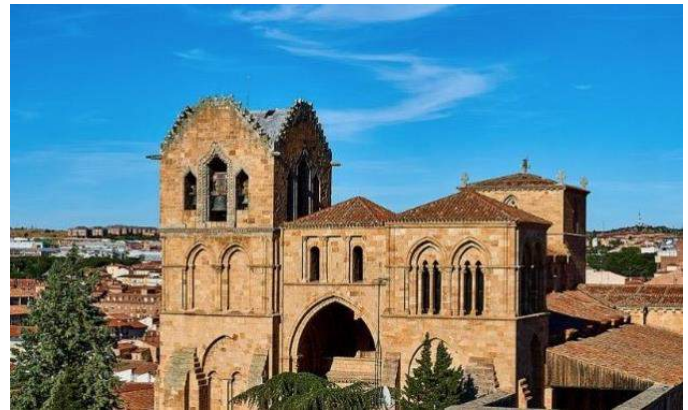
Za: www.vaticannews.va

KLASZTOROM KLAUZUROWYM W HISPANII GROZI SKRAJNE UBÓSTWO W WYNIKU PANDEMII

Siostry klauzurowe to ciche ofiary Covid-19 w Hiszpanii. Już przed pandemią koronawirusa wiele klasztorów borykało się z poważnymi trudnościami. Teraz znalazły się one w sytuacji skrajnego ubóstwa. W Hiszpanii jest ok. 800 klasztorów klauzurowych, w tym ponad 30 to klasztory męskie.

Przed wybuchem pandemii każdego miesiąca zamykano już jeden klasztor klauzurowy. Powodem był brak powołań oraz wysoka średnia wieku zakonnicy, ponad 70 lat. Sprzedaż własnych wypieków, komunikantów czy szycie szat liturgicznych zaledwie pozwalały na utrzymanie klasztoru. Wiele wspólnot korzystało z pomocy banków żywności i żyło dzięki emerytantom starszych sióstr.

Wybuch pandemii radykalnie pogorszył sytuację wspólnot klauzurowych. Od marca zostały zamknięte sklepiki klasztorne. Ponadto parafie czy arcybractwa wycofały złożone zamówienia, ponieważ zostały odwołane procesje w Wielkim Tygodniu. Wiele wspólnot zaraziło się koronawirusem i choć nie ma danych oficjalnych, to wiadomo, że Covid19 zebrał śmiertelne żniwo w klasztorach klauzurowych.



W Toledo w 12 klasztorach żyje 150 sióstr. Czas pandemii przeżyły z dużymi trudnościami, ale w tej chwili do domów zakonnych zajął głód. Podobnie jest w Madrycie. Siostrom starają się pomóc rodziny, wierni czy też miejscowi przewodnicy. W Toledo dzięki ich staraniom zostały otwarte klasztory, aby mieszkańcy mogli poznać bogate dziedzictwo artystyczne, którym opiekują się siostry. Drobna opłata pozwoli wspólnotom na przeżycie.
Za: www.vaticannews.va

BONIFRATER ZAMORDOWANY W WENEZUELI

W Wenezueli zamordowano 46-letniego kapłana ze zgromadzenia Braci Szkolnych. Br Luigi Manganiello był synem

włoskich migrantów. Został zamordowany w uroczystość Objawienia Pańskiego w Barquisimeto na terenie szkoły, której był dyrektorem. Sprawcy zabójstwa nie są znani. Przypuszcza się, że do zbrodni doszło na tle rabunkowym.

Komunikat archidiecezji Caracas podaje, że zamordowany zakonnik był dobrze znany i cieszył się wielkim uznaniem w okolicy. Był zaangażowany w apostołstwo młodzieży i duszpasterstwo powołaniowe.
Za: www.vaticannews.va

OD NARKOMANA DO FRANCISZKANINA

Historię ponownych narodzin Antonia, która była także inspiracją do powstania filmu, opisuje dzisiejszy „Corriere della Sera”. Uzależniony od narkotyków, żyjący na granicy prawa i niestroniący od przemocy chłopak dziś jest ojcem Antonio, franciszkaninem o pięknym uśmiechu i niekonwencjonalnym wyglądzie.

„Długa broda, niesforna burza włosów, dobry uśmiech i niesamowita charyzma” – tak opisują o Antonia Salinaro dziennikarze CdS. „Dziś o. Antonio służy w parafii w San Martino Siccomario, w prowincji Pavia. Być może właśnie w tej wiejskiej

okolicy odnalazł pokój, ostateczny cel swojej długiej pielgrzymki”.

Urodził się w Taranto w 1969 r., jako syn nastoletniej matki, a już w wieku 7 lat – jak opowiada – „skończył w śpiączce etylowej po wypiciu ponad litra likieru”. Uratowało go płukanie żołądka. Potem były ucieczki ze szkoły, niepowodzenia w liceum i marzenia o zaciągnięciu się do marynarki wojennej. Oraz... odkrycie jointów. „Było łatwo je znaleźć. Problem polega na tym, że potem przyszły ciężkie narkotyki i otchłań” – wyznaje. To były lata 80. XX wieku.

Został przyłapany na narkotykach i wydalony z sił zbrojnych. Od tego momentu zaczęło się „podejrzane” życie, które szybko

przerodziło się w koszmar, z poważnymi zagrożeniami i udziałem niebezpiecznych ludzi, związanych ze światem handlu narkotykami.



Pojawiły się depresja, opuszczenie przez wszystkich, zamknięcie z trudem otwartego małego sklepu papieżniczego... Klótnie z matką o pieniądze na „działkę”, kończące się często rękoczynami. Pobicie przez bandytów w sklepie. „Weszli, żeby mnie zmasakrować ciosami, nie wiedziałem nawet, dlaczego. Powiedziałem »basta« i poprosiłem o pomoc matkę – kobietę, przeciwko której podnosiłem ręce, a która nocami szukała mnie po zaułkach Taranto, mając nadzieję, że nie wpadłem w kłopoty. Udało mi się wydzwignąć resztkami sił” – opowiada.

Kolejnym decydującym momentem było... wejście do kościoła. „Tej nocy myślałem, żeby skończyć z sobą, błąkałem się bez celu” – mówi. Wypowiadał się u młodego księdza, swojego rówieśnika, który nie przestraszył się, widząc jego długie włosy, kolczyki i podarte łachy. Niedługo po tym udało mu się zerwać z narkotykami. Od tego momentu zaczęła się też długa droga, która zakończyła się wstąpieniem do zakonu franciszkanów w 1997 roku...
Za: www.gosc.pl

Zapowiedzi wydarzeń

WIELKOPOSTNE DNI PUSTYNI Z O. TIMOTHY RADCLEFFE’M OP

Wybierz życie! - to temat wielkopostnych dni pustyni dla osób duchownych i konsekrowanych, które odbędą się w dniach 19-21 lutego br., w Centrum Formacji Duchowej salwatorianów w Krakowie. Poprowadzi je o. Timothy Radcliffe OP, głosiciel Słowa, wieloletni profesor Nowego Testamentu na Uniwersytecie Londyńskim, przełożony generalny Zakonu Kaznodziejskiego w latach 1992-2001.

„Przyszedłem, aby mieć życie i mieć je w obfitości” (J 10,10). O. Radcliffe pomoże nam spojrzeć na wiarę i powołanie w świetle Słowa, które zaprasza do pełni życia. Punktem wyjścia będzie egzystencjalne pytanie: jak wygląda nasz wybór życia w dobie pandemii, gdy wielu cierpi z powodu izolacji, poczucia i bezsilności w obliczu zagrożenia. Rozważania będą zmierzały do zgłębienia naszej powołaniowej tożsamości: Jezus tchnął w nas Ducha Bożego, abyśmy żyjąc w celibacie i dziewictwie głęboko kochali i rozkwitali w swoim powołaniu. Zapytamy siebie jak dzisiaj żyć prawdą i jak dawać świadectwo w dobie zwątpienia, zamętu

i kwestionowania ewangelicznych wartości.



O. Timothy Radcliffe OP

Tematy konferencji: 1) Klaskanie na balkonie. Izolacja i życie społeczne podczas pandemii. 2) Bezsilność i zaufanie Opatrzności Bożej. 3) Tchnienie Ducha Bożego w nas. 4) Jak my, żyjący w celibacie, możemy głęboko i dojrzałe kochać? 5) Poszukiwanie prawdy w dobie fałszywych wiadomości. 6) Głoszenie Ewangelii w czasie zwątpienia.

Prosimy, aby odpowiedzialni za formację duchownych i konsekrowanych zatroszczyli się o jak najszersze udostępnienie naszego zaproszenia na rekolekcje.

Planowane „dni pustyni” to dobra okazja u początku Wielkiego Postu do modlitewnego pochylenia się w świetle Słowa nad własnym życiem i powołaniem

W jaki sposób zgłaszać na rekolekcje?

Wysyłając zgłoszenie należy określić sposób uczestnictwa: „z pobytem w CFD Krakowie” *lub* „online”. Zgłaszający się otrzymają potwierdzenie przyjęcia oraz dodatkowe informacje dotyczące udziału w rekolekcjach w Krakowie lub online. Jeśli restrykcje związane z pandemią nie pozwolą na zorganizowanie sesji na miejscu w CFD w Krakowie, osoby, które zgłosiły się z pobytem w Krakowie otrzymają kod transmisyjny umożliwiający udział online.

Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres:

Centrum Formacji Duchowej
ul. św. Jacka 16, 30-364 Kraków
tel. (012) 269 23 97; (012) 254 60 60;
kom. 0 694 448 170
e-mail: cfdsalwatorianie.pl;
www.cfd.salwatorianie.pl

ks. Krzysztof Wons SDS
dyrektor CFD w Krakowie

Odeszli do Pana

ŚP. O. STANISŁAW WYDRAŻEK SJ (1954 – 2021)

W nocy z soboty na niedzielę 10 stycznia 2021 roku zmarł nagle w Toruniu o. Stanisław Wydrażek SJ. Ekonom Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w latach 1990-1997 i sędzia Sądu Biskupiego Diecezji Toruńskiej od 2010 roku. Odszedł do Pana w 67. roku życia, 48. roku powołania zakonnego i 40. roku kapłaństwa.

Ojciec Stanisław Wydrażek SJ urodził się 19 kwietnia 1954 roku w Bydgoszczy jako syn Leona i Marty z domu Szczygieł, najmłodszy z czworga rodzeństwa. W latach 1961-1969 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3 w Bydgoszczy, a następnie uczył się II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, gdzie w roku 1973 uzyskał świadectwo dojrzałości. Przez lata szkolne był ministrantem w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Kaliszu dnia 1 września 1973 roku i pierwsze swoje śluby zakonne złożył na ręce o. Stefana Miecznikowskiego SJ dnia 7 września 1975. Po studiach filozoficznych w Krakowie (1975-1977), rocznej praktyce w Radomiu (tzw. magisterce) oraz studiach teologicznych w Warszawie (1978-1981) został skierowany na trzyletnie studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Dnia 3 lipca 1984 uzyskał stopień magistra prawa kanonicznego z wynikiem

bardzo dobrym i zgłosił się na studia doktoranckie.



W latach 1984-1986 był duszpasterzem akademickim i nauczycielem religii w Gdańsku Wrzeszczu, a następnie odbywał trzecią probację w San Francisco wraz z jezuitami z Afryki, Azji, Stanów Zjednoczonych i Europy. Tam wśród różnych prób, doświadczył pracy z osobami upośledzonymi umysłowo, która miała duży wpływ na jego otwartość względem ludzi potrzebujących.

Po powrocie do Polski w 1987 roku pełnił przez trzy lata funkcję socjusza mistrza nowicjatu w Gdyni oraz przygotowywał pracę doktorską z prawa kanonicznego. Swoją profesję zakonną złożył

w Gdyni na ręce o. Władysława Janczaka SJ dnia 22 kwietnia 1989 roku. Niedługo potem, w roku 1990 został mianowany Ekonomem Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, a w roku 1997, po ukończeniu pracy w Kurii Prowincji, został wysłany na placówkę do Londynu, gdzie przez cztery lata pracował z londyńską Polonią. W latach 2001-2010 posługiwał w Radomiu, a od 2010 roku podejmował różne posługi przy jezuickiej placówce w Toruniu (duszpasterz, spowiednik, minister i ekonom domu, wice superior, rektor kościoła) oraz służył lokalnemu Kościołowi jako Sędzia w Sądzie Biskupim.

Zmarł nagle w nocy z 9 na 10 stycznia 2021 roku w Toruniu. Odszedł do Pana w 67. roku życia, 48. roku powołania zakonnego i 40. roku kapłaństwa.

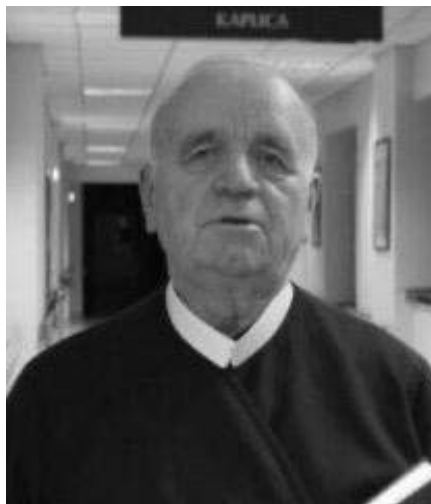
Ojciec Stanisław pełniąc funkcję Ekonoma Prowincji był także rewizorem zarządzania sprawami doczesnymi w domach, wspólnotach i dziełach apostołskich Prowincji. Troska o sprawy doczesne Towarzystwa Jezusowego, której nie brakowało ducha poświęcenia, nigdy nie przesłaniała mu troski o sprawy duchowe i nie przeszkadzała mu w miłowaniu ubóstwa. Był jezuitą kompetentnym i skromnym, nigdy się nie narzucał a zawsze otwarty był na potrzeby innych. Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. JAN NOGA CSsR (1939 – 2021)

W piątek, 8 stycznia 2021 r., zmarł w Gliwicach nasz Współbrat o. Jan Noga CSsR. Przeżył ponad 81 lat, odszedł w 64 roku życia zakonnego i 56 roku kapłaństwa. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach (ul. Daszyńskiego 2):

Msza św. żałobna w środę, 13 stycznia o 18.30 – pod przewodnictwem o. Janusza Soka CSsR, prowincjała redemptorystów, następnie czuwanie przy trumnie do 21.00. Msza św. pogrzebowa w czwartek, 14 stycznia o 11.00 – pod przewodnictwem ks. bp. Jana Kopca; o 10.30 modlitwa różańcowa.



O. Jan Noga urodził się 30 maja 1939 roku w Gromniku z rodziców Feliksa i Stefanii zd. Hudyka. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Gromniku, naukę kontynuował w liceum ogólnokształcącym w Tuchowie.

Od najmłodszych lat służył przy ołtarzu jako ministrant. Gdy z rodzącego się pragnienia, by zostać kapłanem, zwierzył się swemu katechecie, ten rozpoznał starania o przyjęcie go do seminarium tarnowskiego. To się jednak nie powiodło z powodu przepełnienia uczelni w Tarnowie. Jako uczeń szkoły średniej w Tuchowie uczęszczał do klasztoru redemptorystów na lekcje łaciny. Życie zakonne, które tam obserwował, coraz bardziej go pociągało.

W roku 1955 wstąpił do Zgromadzenia Redemptorystów i rozpoczął nowicjat w Braniewie. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1956 roku w Łomnicy-Zdroju, zaś śluby wieczyste 2 sierpnia 1961 roku. Święcenia prezbiteratu przyjął 19 lipca 1964 roku w Tuchowie z rąk arcybiskupa Jerzego Ablewicza.

W roku 1968 ukończył na KUL studia z zakresu teologii moralnej. Następnie pracował w Tuchowie, będąc przez kilka lat wychowawcą kleryków w Wyższym Seminarium Duchownym redemptorystów. W roku 1975 został mianowany

wikariuszem współpracownikiem parafii św. Józefa w Krakowie z obowiązkiem pełnienia agend duszpasterskich na terenie powierzonego klasztorowi redemptorystów duszpasterstwa, a od 1 kwietnia 1983 roku został proboszczem nowo utworzonej parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie. Przez cały czas pełnił jednocześnie funkcję wykładowcy w tuchowskim seminarium. Następnie przeniesiony został do Tuchowa.

Pod koniec lat 80-tych wyjechał do pracy w Monachium, skąd powrócił w 1990

roku i zamieszkał w Warszawie przy ul. Pieszej. W latach 1991-96 był przełożonym domu zakonnego w Tuchowie oraz wykładowcą w seminarium.

Następnie został przeniesiony do Gliwic, gdzie przez prawie 25 lat posługiwał jako kapelan w Instytucie Onkologii. W 1997 roku został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia. Był również duchowym opiekunem i przewodnikiem Gliwickiego Stowarzyszenia Amazonek. Zmarł 8 stycznia 2021 roku.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. BP CÁSTOR OSWALD AZUAJE OCD (1951 – 2021)

Dnia 8 stycznia 2012 r. z powodu zarażenia koronawirusem zmarł w 69. roku życia bp Cástor Oswald Azuaje (Oswald od Dziewicy Karmelu), karmelita bosy, ordynariusz diecezji Trujillo w Wenezueli.

Urodzony 19 października 1951 r. w Maracaibo (Wenezuela), po maturze, poznawszy pracujących w Wenezueli hiszpańskich karmelitów bosych z prowincji zakonnej Aragon-Walecja, wstąpił w ich szeregi. Nowicjat odbył w Desierto de Las Palmas k. Castellón w Hiszpanii, gdzie w 1968 r. złożył śluby zakonne. W Hiszpanii studiował też filozofię (w Saragossie), teologię zaś na Górze Karmel w Ziemi Świętej i w rzymskim „Teresianum”, a nadto specjalizował się z teologii moralnej na „Alfonsianum”.

Święcenia kapłańskie przyjął po powrocie do Wenezueli, w samo Boże Narodzenie, 25 grudnia 1975 r. w Merida.



Pracował kilka lat w Kostaryce jako wychowawca zakonny i wykładowca. W 1984 r. został wychowawcą postulantów i kleryków w Barquisimeto w Wenezueli i wykładał w miejscowym seminarium duchownym „Divina Pastora”. Był delegatem prowincjalnym wenezuelskich

karmelitów bosych i przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych w Wenezueli. Pracował także w klasztorach karmelitańskich w Merida i w Caracas, zawsze w sektorze formacyjnym i dydaktycznym. W Merida był wykładowcą w Seminarium św. Bonawentury oraz wikariuszem biskupim ds. życia konsekrowanego.

Papież Benedykt XVI mianował go 30 czerwca 2007 r. biskupem pomocniczym jego rodzimej archidiecezji Maracaibo, do której sprowadził mniszki karmelitanki bose. Po prawie pięciu latach, 3 kwietnia 2012 r., ten sam papież przeniósł go jako ordynariusza na stolicę biskupią Trujillo, gdzie posługiwał do śmierci. Zmarł z powodu Covid-19, po dwudniowym zaledwie pobycie w szpitalu. *Requiescat in pace!*

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

ŚP. O. MICHAŁ MARKIEWICZ OFMConv (1962 – 2021)

Dnia 6 stycznia 2021 r., w wieku 62 lat, w 36 roku kapłaństwa i 38 roku profesji wieczystej, odszedł do Pana o. Michał Markiewicz, członek Gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce (Franciszkanów).

O. Michał Markiewicz, syn Józefa i Urszuli z d. Synowiec, brat sześciu sióstr (Elżbiety (s. Assumpty), Doroty, Katarzyny (s. Samueli), Barbary, Teresy i Marii) oraz trzech braci (Wincentego, Tomasza (o. Bartłomieja) i Rocha), urodził się 7 kwietnia 1958 r. we wsi Rządzwina (woj. kujawsko-pomorskie). Po ukończeniu Szkoły Podstawowej odbył naukę w czteroletnim Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Gnieźnie. W tym czasie był świadkiem,

jak jego dwie starsze siostry, Katarzyna i Elżbieta, oraz brat Tomasz rozpoczęli formację zakonną.



Po skończeniu nauki samemu również poszedł za głosem powołania i 2 września 1977r. śladem starszego brata wstąpił na nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych Konwentalnych w Smardzewicach. Już w tym okresie dało się u niego zauważyć zamiłowanie do długiej osobistej modlitwy. Pod koniec nowicjatu, 22 lipca 1978 r., otrzymał wiadomość o śmierci swojej matki. Mimo to nie zachwiał się w powołaniu i zaledwie półtora miesiąca później, 3 września 1978 r., złożył pierwszą profesję zakonną.

Po nowicjacie rozpoczął przygotowanie do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi Łągiewnikach. Tam też 8 grudnia 1982 r. złożył swoje śluby wieczyste, a 2 czerwca 1984 r. otrzymał

święcenia kapłańskie, których udzielił mu bp Józef Rozwadowski.

Po święceniach o. Michał pracował duszpastersko kolejno w par. pw. Świętej Trójcy w Kwidzynie (1984-1987), w par. pw. Wniebowzięcia NMP w Gnieźnie (1987-1994), znów w Kwidzynie (1994-1996), w par. pw. św. Maksymiliana w Darłównu (1996-1998), w par. pw. św. Pawła Apostoła w Elblągu

(1998-2001), w par. św. Jakuba Apostoła w Lęborku (2001-2004), w par. pw. św. Franciszka z Asyżu w Ostródzie (2004-2008) oraz po raz trzeci w Kwidzynie (2008-2020). W tym okresie podejmował się m.in. posługi kapelana szpitalnego i katechety, kilkakrotnie był animatorem Franciszkańskiej Oazy «Sychem» a także chodził z grupą franciszkańską na pielgrzymkę z Torunia do Częstochowy. W 2007 r. podjął się również pomocy w

pracy duszpasterskiej na terenie Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

W 2020 r. o. Michał został przeniesiony do klasztoru w Gdyni, gdzie przebywał aż do swojej śmierci na skutek choroby nowotworowej, która nastąpiła 6 stycznia 2021 r. we wczesnych godzinach porannych.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

ŚP. BR. STANISŁAW SEMENIUK MS (1941 – 2021)

Najstarszy brat zakonny w polskiej prowincji saletynów zmarł w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia 2021 roku w Dębowcu.

Br. Stanisław Semeniuk MS urodził się 10 sierpnia 1941 r. w Kopcach na Podlasiu. Ochrzczony został 17 sierpnia w rodzinnej parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Mostowie. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia pracował zawodowo jako murarz-tylnik i majster budowlany, a po złożeniu egzaminu mistrzowskiego i zdobyciu dalszych uprawnień budowlanych także jako nauczyciel zawodu.

Do postulatu wstąpił 15 czerwca 1975 r. Nowicjat rozpoczął 3 maja 1976 r. pod kierunkiem mistrza ks. Augustyna Hamielca MS i socjusza ks. Juliana Fiedenia MS. Pierwsze śluby zakonne złożył 3 maja 1977 r. w Dębowcu

na ręce superiora domu ks. Stanisława Wygonika MS sr.



Na zawsze związał się z naszym Zgromadzeniem 2 stycznia 1983 r. w Kobylance. Jego profesję wieczystą przyjął ówczesny prowincjał ks. Józef

Mituś MS. Po pierwszych ślubach, w latach 1977 – 1982 posługiwał w parafii w Sobieszewie jako zakrystian. Od 15 sierpnia 1982 r. do śmierci był członkiem wspólnoty w sanktuarium w Dębowcu. Był gorliwym, rozmodlonym i pracowitym zakonikiem. Przez szereg lat wypełniał obowiązki furfiana i zakrystiana, pracował także jako murarz, stolarz i konserwator.

Uroczystości pogrzebowe brata Stanisława odbyły się w sobotę 9 stycznia 2021 r. w Dębowcu.

Prosimy o modlitwę za naszego zmarłego Współbrata. *Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.*

Za: www.saletyni.pl

ŚP. S. HENRYKA MAZUREK MSC (1934 – 2021)

Pomagała ludziom masażami. I choć to z tym talentem kojarzy ją najwięcej osób, jej historia pokazuje, że powołanie do służby w Kościele ma różne drogi i potrafi przetrwać wszelkie przeciwności.

Od lat była najstarszą siostrą małej wspólnoty misjonarek Krwi Chrystusa w Wilkanowie. Pochodząca z Kraśnika (35-tysięcznego miasta) Henryka nie od razu zdecydowała się pójść za głosem powołania. W rodzinnych stronach też ją dobrze znano. Była bowiem jak matka dla marginesu społecznego, dla rodzin, w których alkohol, przemoc i wszelka inna patologia zniszczyły miłość.

Miała zaledwie 18 lat, kiedy wyszła za mąż. To była pierwsza i największa miłość – bo tak chcieli rodzice. Była im postulszna. Ufała im. Urodziła troje dzieci – dwóch synów i córkę. W ich domu wiecznie było tłoczno. Serdeczność matki udzielała się dzieciom, więc koleżdy i koleżanki wiedzieli, gdzie się moż-

na dobrze bawić. Czas biegł. Życie toczyło się swoim wartkim nurtem. Henryka, szczęśliwa żona, matka i działaczka społeczna, nie myślała ani o tym, jak szybko rosną dzieci, ani o tym, że jej sił ubywa. Przecież życie, jak młodość, trwa wiecznie.

Pierwsze mocne doświadczenie to zamążpójście córki. A potem narodziny pierwszej wnuczki. Chwila zastanowienia i żartująca bez przerwy Henryka była gotowa nadal być najszcześliwszą kobietą na świecie. Chociaż już babcią. Był rok 1980. Arkadiusz, jeden z synów, wracał motorem z wizyty u swojej siostry. Cieszył się, że ma tak urodziwą siostrzenicę. I wtedy świat się skończył. Nie tylko dla niego. Matka, która stoi nad grobem swojego dziecka – to wbrew naturze! Nie taka kolejność jest wpisana w głębię ludzkiego serca. Matczynego serca. To jednak nie koniec. Wciążu tamtego długiego roku, potwornego

roku, Henryka stanęła nad grobem także swojego męża oraz matki.

Kryzys ekonomiczny i bunt społeczeństwa nie były jednak tak ważne dla wielu ludzi, jak fakt, że coś stało się z Henryką. Że ta pełna życia kobieta gasła w oczach. Że brakowało jej sił do służenia innym. A przecież oni wciąż chcieli mieć swoją orędowniczkę. Wciąż potrzebowali załatwiać swoje sprawy. Byli bezradni, dlatego musieli być bezwzględni. Walczyli o swoje. Pod płaszczykiem współczucia ciągle myśleli o swoich brakach, niedogodnościach, lękach i biedzie. Nie umieli odpuścić. Bo podarować sobie oznaczało dla nich stanąć nad krawędzią przepaści. Cel więc był wciąż ten sam: mieć po swojej stronie Henrykę. Swoim biadoleniem i łzami zarazić ją do działania. Jak ją jednak wyrwać z tego odrętwienia? Trzeba było znaleźć sposób, zmienić taktykę.

Teraz zaczynało się więc od słów pocieszenia, od wyrazów zrozumienia, od serdeczności obliczonej co do jednego uderzenia serca. A potem, gdy weszło się już w jej świat, kiedy zaistniało się dla niej, trzeba było zaatakować: prosić o pomoc. Trzeba było być bezwzględny: pokazać swoje rany, wytrzeszczyć załzawione oczy i ckliwie łkać, by chciała na chwilę zapomnieć o swoim bólu i zająć się „ważniejszymi” sprawami. Udało się! Petycja napisana, mieszkanie przyznane, chłop w więzieniu – nikt nie pytał o koszty. Mieli swoje. Henryka jednak miała coraz mniej. Musiała uciec, żeby się nie wykończyć. Odeszła na rentę. Miała 46 lat i nie lada problem.

Gdy po tamtej stronie życia są ci, których się kocha, trzeba szukać sposobu na bliskość. Na nową jakość małżeńskiej, dziecięcej i matczynej miłości. Henryka poświęciła się modlitwie za zmarłych. Co więcej, zaczęła dopingować coraz liczniejszą grupę do szczególnej troski o dusze czyścicowe. Kiedy przyszła propozycja, by poprowadzić lubelską wspólnotę Krwi Chrystusa, wszystko złożyło się w doskonałą całość. Henryka znowu była w swoim żywiole. Wróciły jej siły, bo miłość przestała cierpieć. Została obmyta we Krwi Baranka. Stała się nowa, mało tego – ta nowość była nie z tej ziemi. Bóg wiedział, co robi. Henryka także. I to coraz bardziej.

„Ze swojego pragnienia mama nigdy się nam nie zwierniała. Mieliśmy swoje życie, ona żyła Kościołem. Dla nas ważne było, że odzyskaliśmy naszą mamę dla siebie, taką, jaką znaleźliśmy przed tamtym

tragicznym rokiem: pełną radości, żartującą, roześmianą, wciąż na szóstym biegu. Takie duże dziecko” – opowiadał nam Jerzy, syn Henryki, zawodowy kierowca ciężarówki. „Nie pamiętam szczegółów. Czy w ogóle był jakiś jeden, konkretny moment? Pamiętam tylko wrażenie, moje i żony, że to nie pasuje do mamy. Skupienie, wyciszenie, asceza w zachowaniu – słowem: zakon. To nie dla niej! – krzychało serce, a jeszcze dotkliwsza była niepewność: to znaczy, że znowu ją stracimy?” – wracał do wspomnień sprzed lat.



Henryka jako wdowa miała otwartą drogę do życia zakonnego. Skorzystała z niej. „Pan Bóg wie, co robi. On daje powołanie, On proponuje najlepszą drogę. Czasami bywają zabawne sytuacje, kiedy trzeba się tłumaczyć, jak to się

stało, że moja mama jest zakonnica. Ale ostatecznie po wyjaśnieniach jest spokój” – podkreślał syn, który na ślubach wieczystych swojej mamy czuł, że podzielił się naprawdę tą kobietą z Panem Bogiem. „Właściwie to jeszcze więcej: ja Mu ją oddałem” – precyzował.

Sama s. Henryka wielokrotnie opowiada, że właściwie to jako nastolatka myślała o zakonie. Wtedy jednak trzeba było mieć sporą wyprawkę do klasztoru i błogosławieństwo rodziców. Ponieważ ani na jedno, ani na drugie nie mogła liczyć, pokochała plan, który zadali jej rodzice. Jednak przez całe życie Pan Bóg zachował w niej wszystko to, co świetnie sprawdza się w zakonie: posłuszeństwo, otwartość na ludzi, dyspozycyjność i dążenie do „coraz więcej”.

Taka była do końca. Mimo podeszłego wieku można ją było spotkać nie tylko w kaplicy czy przy stole. Służyła klasztorowi w najróżniejszy sposób, pomagając przy pracach domowych. Miała też wyjątkowy dar. Potrafiła za pomocą masażu pomóc ludziom w najróżniejszych problemach zdrowotnych. To głównie z tego powodu ciągnęły do niej tłumy.

Zmarła 5 stycznia po godz. 10. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na 12 stycznia na godz. 12 w Rawie Mazowieckiej. Wcześniej, 7 stycznia, w Wilkanowie pożegnały ją siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Krwi Chrystusa i najbliżsi z Dolnego Śląska.

Za: www.swidnica.gosc.pl